

Życzenia Radosnych Świąt Wielkanocnych

*Niech Zmartwychwstanie Pańskie,
które niesie odrodzenie duchowe,
napelni wszystkich spokojem oraz wiarą.
Niech da siłę w pokonywaniu trudności
i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość.*



Redakcja BIA24



Bank przyjazny przedsiębiorcom



Bank Spółdzielczy w Białymstoku

BIA24: Wiele osób uważa, że banki spółdzielcze w głównej mierze specjalizują się w obsłudze rolników. Skąd takie przekonanie?

Jadwiga Kostro, wiceprezes Banku Spółdzielczego w Białymstoku: – To przekonanie może wynikać z faktu, że gro placówek banków spółdzielczych działa na lokalnym terenie, w mniejszych miastach i miejscowościach. Wokół nich znajduje się wiele terenów rolniczych, a tym samym osób, które prowadzą tam gospodarstwa rolne. Jednak nie jest to jedyna grupa docelowa, do której kierowana jest oferta tak zwanych BS-ów. Z powodzeniem obsługiwane są osoby fizyczne, drobni przedsiębiorcy, firmy a także jednostki samorządu terytorialnego.

Czyli można powiedzieć że banki spółdzielcze są bankami uniwersalnymi?

– Tak. Mogę śmiało powiedzieć, że jako Bank współpracujemy z wieloma firmami liczącymi się na lokalnych, krajowych a nawet międzynarodowych rynkach. Obsługujemy klientów prowadzących działalność gospodarczą w przekroju różnych branż. W przypadku klientów firmowych stawiamy na sektor małych i średnich przedsiębiorców, którzy działają na lokalnym rynku. Ale to nie wszystko – do współpracy zapraszamy również duże podmioty. Wszystkich ich chcemy wspierać i obsługiwać kompleksowo zaspokajając potrzeby w zakresie finansowania i obsługi bankowej. Chodzi nam o budowanie długotrwałych relacji z Klientami. Zdarza się, że współpracujemy z klientami prowadzącymi działalność gospodarczą od początków powstania firmy, tj. od 20 – 30 lat. Podobnie w przypadku osób fizycznych – często rachunki prowadzimy dla kilku pokoleń tej samej

rodziny, tj. dziadków, rodziców i dzieci. To bardzo budujące bo świadczy o ogromnym zaufaniu i przywiązaniu do Banku od strony Klientów.

Wróćmy do przedsiębiorców. Czy wszystkie nowości, które pojawiły się w ofercie Banku w ostatnim czasie kierowane są również do nich, czy wyłącznie do osób fizycznych?

– Ma Pan na myśli nowoczesne formy płatności mobilnych? Oczywiście że tak. Usługa BLIK, Google Pay, Apple Pay czy Garmin oferowane są zarówno klientom indywidualnym jak i przedsiębiorcom. Podobnie jak inne produkty i usługi znajdujące się w ofercie. Klienci mają możliwość skorzystania z bogatej oferty kredytowej, w ramach której udzielamy kredytów w rachunku bieżącym, kre-



dytu na dedykowany cel, odrębnej linii kredytowej na cele obrotowe czy gwarancji. Wdrożona została także aplikacja mobilna „Nasz Bank”, dzięki której przedsiębiorca może w łatwy i bezpieczny sposób zarządzać zdalnie, za pomocą telefonu swoimi środkami. Większe przedsiębiorstwa mogą wykorzystywać aplikację jako tzw. mobilny token do autoryzacji operacji. Rozwiązanie bezpieczne, szybkie i bardzo intuicyjne. I oczywiście zgodne z restrykcyjnymi wymaganiami przepisów prawa, które weszły w życie we wrześniu ubiegłego roku. A to tylko jedna z form autoryzacji dyspozycji w bankowości elektronicznej. Mogę śmiało powiedzieć, że w myśl

prowadzonej niedawno kampanii reklamowej „MAMY TU WSZYSTKO”.

W wielu bankach – czy to spółdzielczych czy komercyjnych proces decyzyjny związany np. z udzieleniem kredytu jest dość długi i czasochłonny. Jak jest u Was?

– Dzięki temu, że Zarząd Banku ma swoją siedzibę w Białymstoku proces decyzyjny jest bardzo szybki. Znacznie skraca to czas oczekiwania przedsiębiorców na decyzję w sprawie kredytu czy innych sprawach. Szanujemy czas naszych Klientów i staramy się robić wszystko, by spełnić ich oczekiwania, również w tym zakresie. Wiemy że czas to pieniądz.

Widać również zmiany wizualne. Mam tu na myśli remonty pomieszczeń – w ostatnim czasie Oddziału w Gródku.

– O Klienta dbamy w każdym aspekcie. Poczynając od bezpieczeństwa deponowanych środków, przez sprawną realizację rozliczeń, kompleksową obsługę rachunków oraz finansowanie ich bieżących potrzeb. Obsługę przedsiębiorców zapewniamy w każdej naszej placówce, zarówno w oddziałach terenowych jak i filiach i oddziałach w Białymstoku. Nie zapominamy przy tym o stronie wizualnej naszych obiektów. Staramy się je modernizować i unowocześniać dążąc do podnoszenia standardu obsługi naszych Klientów. ■

Rozmowę przeprowadziliśmy z Jadwigą Kostro, II Wiceprezesem Banku Spółdzielczego w Białymstoku.

Zapraszamy do placówek Banku w: Gródku, Michałowie, Supraślu a także: Choroszcy, Dobrzyniewie Dużym, Krynkach, Tykocinie, Zaściankach oraz Białymstoku.
www.bs.bialystok.pl

Gminy w czasie pandemii

Od 15 marca 2020 roku przeżywamy trudny czas epidemii koronawirusa. Rząd wprowadził wiele ograniczeń w swobodzie codziennego życia. Ten czas jest trudny dla nas wszystkich i mamy nadzieję, że wkrótce nasze życie wróci do normy.

Apel wójta gminy Gródek do mieszkańców

Szanowni mieszkańcy, w czasie szerzącej się epidemii koronawirusa musimy działać i zachowywać się odpowiedzialnie w trosce o zdrowie i życie nas wszystkich.

Dlatego też apeluję do Państwa o bezwzględne przestrzeganie rygorów wynikających z wprowadzenia na terenie całego kraju stanu epidemii.

– Wychodźmy z domu jedynie, gdy jest to konieczne w celu: załatwienia spraw niezbędnych do życia codziennego: zrobienia niezbędnych zakupów, wykupu leków, udania się do lekarza

czy zaopiekowania się bliskimi; dojazdu do pracy lub wykonywania czynności zawodowych bądź prowadzenia działalności rolniczej.

– Poruszajmy się pieszo co najwyżej w dwie osoby, zachowując odległość minimum 1,5 metra od siebie.

– Korzystając ze środków komunikacji publicznej, stosujmy się do poleceń kierowcy i zachowajmy bezpieczną odległość od współpasażerów.

– Pamiętajmy, że zakazane są wszelkie zgromadzenia, a w świątyniach może jednocześnie przebywać nie więcej niż 5 wiernych.

– Otoczmy szczególną opieką nasze dzieci i seniorów.

– W miarę możliwości, w ramach pomocy sąsiedzkiej, pomagajmy osobom starszym w załatwianiu ich bieżących potrzeb życiowych.

Tylko działając solidarnie i odpowiedzialnie jesteśmy w stanie przetrwać ten trudny czas.

Zwracam się do Państwa z prośbą o bieżące śledzenie komunikatów zamieszczonych na stronie internetowej Gminy Gródek oraz na tablicach ogłoszeń w sołectwach.

wójt gminy Wiesław Kulesza

Apel burmistrza Zabłudowa do mieszkańców

Drodzy mieszkańcy! Wspólnie przechodzimy teraz trudny okres koniecznej izolacji. Wierzę w naszą odpowiedzialność i mocno zakorzenione wśród Polaków poczucie odpowiedzialności i solidarności. Zgodnie z zaleceniami rządowymi proszę o stosowanie się do środków bezpieczeństwa i zachowania wszystkich środków higieny i ostrożności. Od skrupulatności i dyscypliny zależy zdrowie nasze i ludzi z naszego otoczenia. Kierujmy się wspólną odpowiedzialnością nie tylko za naszych bliskich, ale również za sąsiadów, mieszkańców miejscowości i całej gminy. Pozostańmy w domach, unikajmy, na ile to możliwe, kontaktów

z innymi osobami. Jednocześnie bądźmy uważni w swoim otoczeniu, pamiętajmy o ludziach starszych i samotnych, wymagających pomocy i opieki. Na pewno znajdzie się sposób, by wesprzeć ich otuchą i niezbędną pomocą.

Otoczmy odpowiednią uwagą i właściwą edukacją nasze dzieci i młodzież. Zachęcajmy je nie tylko do nauki, postarajmy się znaleźć dla nich pożyteczne, mądre, kształtujące empatię zajęcia.

Dziękuję wszystkim służbom: policji, strażakom, pracownikom służby zdrowia i pomocy społecznej, sklepów, poczty, pracownikom firm odbierających odpady za ich nieprzerwaną pracę. Ci ludzie na pewno mają świa-

domość zagrożenia, pomimo to pracują dla naszego komfortu i bezpieczeństwa. Szacunek i ukłony.

Urząd gminy pracuje cały czas, załatwiamy wszystkie niezbędne i pilne sprawy. Pamiętajmy jednak, że my urzędnicy również jesteśmy narażeni na infekcję. Dlatego prosimy, by czasowo ograniczyć załatwianie spraw do niezbędnych i najpilniejszych. Sprawy załatwiamy telefonicznie, mailem lub za pośrednictwem Cyfrowego Urzędu, platformy ePUAP.

W tym trudnym dla nas czasie wykażmy się odpowiedzialnością i solidarnością.

burmistrz Zabłudowa Adam Tomanek

Burmistrz Michałowa: Nie myślcie o zobowiązaniach wobec gminy, wyjdziemy wam naprzeciw

Burmistrz Michałowa zadeklarował pomoc dla małych i średnich przedsiębiorstw z terenu gminy. Zapewnił, że w tym trudnym czasie myśli też o przedsiębiorcach, aby im pomóc przetrwać kryzys. Wydał specjalne oświadczenie.

– Drobnym i średnim przedsiębiorców chcę zapewnić, że podejmujemy

działania, by zwolnić was z podatku od nieruchomości i czynszu, jeśli prowadzicie działalność na mieniu komunalnym. Nie myślcie o zobowiązaniach wobec gminy, wyjdziemy wam naprzeciw. Myślcie, jak utrzymać firmy, byście po przetrwaniu tego trudnego okresu mogli dalej prowadzić działalność. Jestem też otwarty na inne wasze propo-

zycje – zadeklarował burmistrz Michałowa Marek Nazarko.

Burmistrz w oświadczeniu zaapelował też do mieszkańców o odpowiedzialność i ograniczenie wizyt w urzędach i wśród znajomych. Zapewnił, że urzędnicy i ośrodki gminne, w tym MOPS sprawnie działają, a potrzebującym otrzymują pomoc. ■

Rozlicz PIT w Supraślu, skoro tu mieszkasz

Podatki. Przedsiębiorcy i mieszkańcy na nie narzekają – nic dziwnego, bo znacznie uszczuplają one nasze portfele. Miasta, gminy – liczą wpływy. Bo nasze podatki to pieniądze, które mogą pomóc gminie zrealizować kolejne inwestycje, na zrobienie czegoś, by właśnie mieszkańcom i przedsiębiorcom w danym miejscu żyło się i pracowało lepiej, wygodniej, przyjemniej.

Małe miasteczka z podatkami mają problem. – Sporo jest u nas osób, które tu mieszkają, a z różnych powodów są zameldowane na przykład w Białymstoku – mówi Radosław Dobrowolski, burmistrz Supraśla. Burmistrz nie prosi, by się przemeldowywać, lecz apeluje o co innego. O to, by w zeznaniu podatkowym jako miejsce zamieszkania – zgodnie z prawdą – wskazywać

Supraśl. To zgodne z prawem, z przepisami. A także ważne dla miasta.

– Każdy z nas rozlicza się przed urzędem skarbowym. Połowa kwoty podatków trafia do gminy. Ale żeby trafiła właśnie do nas, a nie do innej gminy, trzeba w zeznaniu podatkowym jako miejsce zamieszkania wpisywać gminę Supraśl – podkreśla Radosław Dobrowolski. – Wtedy te pieniądze będą przypisane do naszej gminy. Burmistrz jest przekonany, że w ten sposób do budżetu gminy wpłyną kwoty większe niż nasze lokalne podatki.

Jest o co walczyć, bo gmina planuje potrzebne inwestycje m.in. rozbudowę szkoły w Sobolewie czy budowę nowych dróg. Ale chodzi nie tylko o plany. Inwestycje cały czas są realizowane: w Supraślu jest budowana biblioteka miejska, w Sowlanach remontowana jest droga, w Grabówce – budowane

ulice Dolna i Wiosenna oraz Górka Tomka. A w Sobolewie – ulice Tygrysia i Niedźwiedzia. A w przygotowaniu – kolejne drogowe inwestycje. Również te dotyczące ścieżek rowerowych. – Chcemy połączyć ścieżkami Białystok, Grabówkę, Ciasne i Supraśl – planuje Radosław Dobrowolski.

– Mamy trudne czasy, ceny idą w górę, a potrzeby mieszkańców nie maleją. Pieniądze z PIT-ów pomogą w poprawie poziomu naszego życia – mówi burmistrz. I zapowiada, że spożytkuje je dobrze. Przywołuje ranking dotyczący finansów gmin przeprowadzony na bazie danych z GUSu.

– Sejmowa Komisja Samorządu Terytorialnego oraz Politechnika Warszawska w tym rankingu ułożyły Supraśl na 10. miejscu w Polsce w kategorii gmin wiejsko-miejskich – mówi się burmistrz Dobrowolski. ■



Trwa remont ulicy Tygrysięj w Sobolewie

Na Tygrysięj zakończono już roboty związane z niezbędną infrastrukturą techniczną: kanalizacją deszczową i sanitarną. Położono gaz, zakończono prace elektryczne. Zrobiona została też podbudowa jezdni. Trwa układanie krawężników.

Inwestycja obejmująca budowę ulicy Tygrysięj i Niedźwiedziej w Sobolewie zaczęła się pod koniec października ubiegłego roku. Ma powstać jezdnia z nową, utwardzoną nawierzchnią, wzmocnionymi chodnikami oraz zjazdami. W sumie powstanie ponad siedem tysięcy metrów kwadratowych nawierzchni oraz prawie trzy tysiące metrów kwadratowych chodników.

Termin zakończenia inwestycji to koniec sierpnia 2020 roku. ■



*Niech Zwycięzca śmierci – Lekarz dusz,
Baranek, wybielający wszelką słabość,
uzdrowi wszystkie choroby ciała i duszy!
Niech napęlni nadzieją i miłością!
Przyoblecze w zbroję wiary i męstwa!
Chrystus Zmartwychwstały niech będzie
Twoim Zbawieniem!*

Monika Suszczyńska
Przewodnicząca Rady
Miejskiej w Supraślu

Radosław Dobrowolski
Burmistrz Supraśla

Supraśl 2020

Połączenie szkół w Michałowie

Od 1 września 2020 r. Szkoła Podstawowa im. Władysława Syrokomli w Michałowie wejdzie w skład Zespołu Szkół w Michałowie. Tak zdecydowali radni Michałowa.

Podczas dyskusji nad przedstawionym przez burmistrza projektem uchwały Marek Nazarko uzasadniał tę decyzję „względami ekonomicznymi i społeczno-edukacyjnymi”. Zdaniem burmistrza połączenie szkół powinno wpłynąć na wzmocnienie jednostki, służyć lepiej młodzieży, umożliwić płynność kadr w ramach dwóch lokalizacji, ale przecież jednej placówki, a także umożliwić dzieciom i młodzieży korzystanie ze wspólnych budynków szkoły. Poza tym miałyby wyniknąć z tego oszczędności w kosztach utrzymania kadry szkoły.

– Stoimy przed koniecznością stworzenia silnej oświaty w gminie Michałowo. Uważam, że silną oświatę będziemy mogli stworzyć, łączyąc szkoły w jedną placówkę – przekonywał podczas omawiania projektu uchwały Marek Nazarko, burmistrz Michałowa.

Siedziby szkół pozostają te same. Wśród argumentów burmistrz wymienił racjonalne wykorzystanie pomieszczeń takich jak sale gimnastyczne czy stołówka. Połączenie poprawi jakość zarządzania jednostkami oświa-

towymi i wprowadzi lepszą organizację pracy placówki, a co najważniejsze, podwyższy jakość oferty edukacyjnej. Połączenie szkół powinno też pozytywnie wpłynąć na weryfikację pracy nauczycieli, ocenę poziomu kształcenia uczniów, przy przechodzeniu ze szkoły podstawowej do średniej.

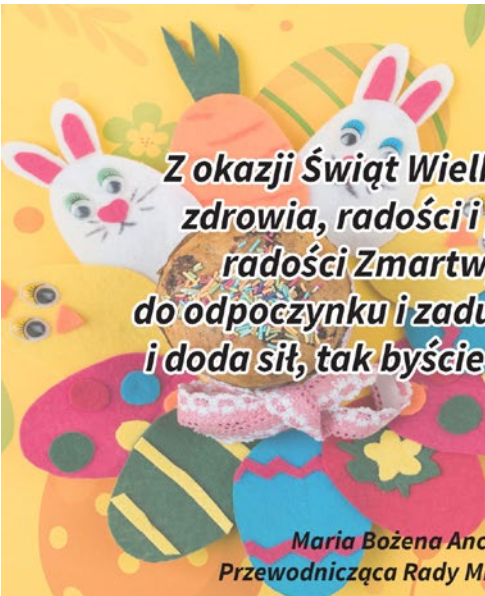
– Wyniki nauczania obecnie pozostawiają wiele do życzenia, wypadamy gorzej niż średnia w województwie i średnia w kraju – wymieniał burmistrz, przedstawiając dane.


Jak tłumaczył burmistrz, trudno teraz mówić o kreowaniu oszczędności finansowych w ogólnych kosztach funkcjonowania placówek. Gmina dopiero co przejęła szkołę średnią i jest

na etapie doinwestowywania placówki i dokupowania sprzętów oraz wzbogacania oferty szkoły o nowe kierunki. Dlatego trudno mówić o bezpośrednich korzyściach finansowych. – Jednakże gmina będzie robić wszystko, aby dotożyć do oświaty jak najmniej pieniędzy gminnych, ale przy tym w systemie zapewnić szkole dyspozycję większym budżetem – mówił burmistrz Nazarko. Powinny w tym pomóc środki zewnętrzne oraz dodatkowe dotacje oświatowe.

Część radnych popierała projekt uchwały. Pozytywna też była opinia komisji. W głosowaniu 10 radnych było za, 2 przeciw, a jeden wstrzymał się od głosu. ■







Z okazji Świąt Wielkanocnych składamy serdeczne życzenia zdrowia, radości i pomyślności. Niech ten szczególny czas radości Zmartwychwstania Pańskiego będzie okazją do odpoczynku i zadumy, a także wypełni Wasze serca nadzieją i doda sił, tak byście mogli zrealizować wszystkie swoje plany.

Wesołego Alleluja!

Maria Bożena Ancypiuk
Przewodnicząca Rady Miejskiej w Michałowie

Marek Nazarko
Burmistrz Michałowa

Kultura on line wygrywa z epidemią

Gminny Ośrodek Kultury w Michałowie i Gminne Centrum Kultury w Gródku dopasowuje ofertę do konieczności kwarantanny domowej



i proponuje zajęcia on line. Zarówno dzieci, młodzież i dorośli znajdują w wirtualnej propozycji coś dla siebie.

Pracownicy jednostek kultury stają na wysokości zadania i angażują mieszkańców do aktywności w domu podczas tych trudnych dni. Okazuje się, że nawet aerobik czy zumbę można ćwiczyć w zaciszu domowym razem z instruktorem podczas video-konferencji Magdy Łotysz, dyrektor gródeczkiego GCK.

Tych, których interesuje muzyka, gry na instrumentach czy śpiew, zainteresują też zajęcia prowadzone przez instruktorów michałowskiego

GOK-u Pawła Oziabło, Piotra Oziabło, Jerzego Ostapczuka i Bogusi Karczewskiej. Można też rozpocząć naukę języków obcych z wolontariuszami ze Stowarzyszenia Anawoy.

W propozycji obu ośrodków znajdują się też zajęcia artystyczne, kursy na prace plastyczne czy filmiki. Tu z pomocą przyjdą spotkania on line z Małgosią Tarasewicz (GOK Michałowo) czy Dorotą Sulżyk (GCK Gródek).

Wartością dodaną proponowanych zajęć jest fakt, że obecnie można uczestniczyć we wszystkich zajęciach bez względu na to, z której gminy się pochodzi. Zostań z nami – mówią instruktorzy – #zostańdomu. ■

Pięć punktów za szczepienia

Radni Michałowa w zasadach rekrutacji do publicznych przedszkoli oraz oddziałów przedszkolnych przy szkołach podstawowych wprowadzili dodatkowe kryterium, przyznając 5 punktów za szczepienia ochronne lub orzeczenie lekarskie o odroczeniu obowiązkowego szczepienia.

Zgodnie z obowiązującym prawem szczepienia ochronne w Polsce są obowiązkowe. Określa to rozporządzenie Ministra Zdrowia z 18 sierpnia 2011 r. Jednakże brak jest środków egzekwujących lub weryfikujących poddanie się szczepieniom obowiązkowym. Opinii publicznej znana jest dyskusja antyszczepionkowców z lekarzami i rodzicami dzieci, które zostały zaszcze-

pione. Po obu stronach są argumenty za i przeciw szczepieniu dzieci.

Wprowadzeniem tej uchwały radni przyznali dodatkowych 5 punktów przy rekrutacji dziecka, które zostało poddane szczepieniom ochronnym lub dziecku, którego lekarskie badanie kwalifikacyjne daje podstawy do długotrwalego odroczenia obowiązkowego szczepienia ochronnego.

Jak tłumaczył burmistrz Michałowa, podstawą do wprowadzenia dodatkowych kryteriów rekrutacji było stanowisko Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Białymstoku.

– Będzie to dodatkowa motywacja dla rodziców, bo w naszej gminie tylko nieliczne dzieci nie dostają się do przedszkola i jeśli zaistnieje taka sytuacja, że z dwójga dzieci jedno ma obowiązkowe szczepienia, to właśnie ono będzie spełniało to dodatkowe kryterium – wyjaśniał Marek Nazarko, burmistrz Michałowa.

Jedenastu radnych poparło projekt uchwały, dwóch było przeciw. ■

Droga do twojego gospodarstwa

Co najmniej 200 tys. zł w tym roku i 400 tys. zł w roku następnym oraz w kolejnych przeznaczy gmina Michałowo na remont dróg dojazdowych do posesji oraz terenów rolnych. Taką decyzję podjęli jednogłośnie radni Michałowa.

Uchwała w sprawie remontu dróg dojazdowych do posesji oraz terenów rolnych z budżetu gminy zakłada dofinansowanie remontu dróg dojazdowych do posesji o długości 250 metrów i szerokości do 3 metrów emulsją asfal-

tową lub drogi o długości 1 kilometra i szerokości do 3 metrów nawierzchnią żwirową o grubości 0,2 m oraz dofinansowanie remontu dróg dojazdowych do terenów rolnych o długości do 1 kilometra i szerokości do 3 metrów nawierzchnią żwirową o grubości 0,2 m.

– W tym roku będzie to program pilotażowy, chcemy go zacząć, by zobaczyć, jak się sprawdzi. Mamy nadzieję wyremontować około 60 dróg. Dlatego w tym roku przeznaczymy z budżetu gminy na ten cel co najmniej 200 tys. zł, a w każdym następnym

po 400 tys. zł – powiedział burmistrz Marek Nazarko.

Zaznaczył przy tym, że do końca maja wnioski zostaną rozpatrzone i ocenione. Oceni je komisja złożona z radnych z Komisji Rolnictwa, Ochrony Środowiska oraz Spraw Socjalnych i Porządku Publicznego.

– To niesamowity program, już nie tylko drogi dojazdowe do wsi, a właśnie do samego gospodarstwa i terenów rolnych będą brane pod uwagę. Jest to też realna pomoc dla środowisk wiejskich – mówił jeden z radnych. ■

Zabłudów. Coraz wyższe opłaty za śmieci

25 złotych od osoby zamiast dotychczasowych 15 zł. Tyle od 1 kwietnia br. wynosi opłata za odbiór i zagospodarowanie odpadów w Gminie Zabłudów.

To było do przewidzenia. Fala podwyżek dotarła również do Zabłudowa. Zabłudowscy urzędnicy mogą tylko pluć sobie w brodę, że w porę nie zabezpieczyli w budżecie odpowiedniej kwoty pieniędzy na zagospodarowanie gminnych odpadów. Może wystarczyło skontaktować się z włodarzami sąsiednich gmin, gdzie przetargi odbyły się wcześniej.

W wyniku drugiego, rozstrzygniętego przetargu gmina Zabłudów musi zapłacić firmie Astwa 1,49 mln złotych za wywóz śmieci w tym roku. Choć w pierwszym przetargu oferta tej samej firmy wynosiła 1,33 mln złotych.

– Wzrost z 15 na 25 złotych od osoby to bardzo duży skok. W mojej rodzinie kwartalnie będę musiała wydać

na śmieci aż 225 złotych. Mój budżet to odczuje – mówi Agnieszka Zajdowicz. – Czy tych przetargów nie można było wcześniej zorganizować? Czy nikt nie zdawał sobie sprawy, że śmieci pójdą tak w górę? – zastanawia się mieszkanka Zabłudowa.

Mamy też „dobrą wiadomość”. W gospodarstwach, które będą miały kompostownik, opłata za śmieci wyniesie 24 zł od osoby (z tym że wtedy z gospodarstwa nie będą przyjmowane „odpady zielone”).

Jest i zła. Jeżeli w wyniku kontroli okaże się, że w gospodarstwie odpady nie są sortowane, to wówczas miesięczna opłata od jednej osoby wzrośnie trzykrotnie.

Agnieszka Zajdowicz ma wrażenie, że gmina Zabłudów nie miała nadzoru

nad firmą odbierającą śmieci. – Osobiście zetknęłam się z sytuacją, gdy posegregowane śmieci w różnokolorowych workach trafiły do jednej śmieciarki i zostały tam zgniecione. Pewnego dnia śmieci posegregowane czekające na swój dzień zostały zabrane z podwórka w dniu wywozu śmieci zmieszanych wystawionych przed posesją – informuje mieszkanka Zabłudowa.

Jak przeczytaliśmy na oficjalnym profilu gminy Zabłudów na Facebooku: – Radni Rady Miejskiej w Zabłudowie ustalając wysokość stawki za gospodarowanie odpadami, musieli działać na podstawie obowiązującego w naszym kraju prawa. Zgodnie, z którym koszt funkcjonowania systemu gospodarki odpadami w gminie powinien w całości być sfinansowany z wpłat mieszkańców z tego tytułu.

Dzielne dziewczyny – Hania i Patrycja

W Sobolewie mieszka Hania. To ukochana 5-letnia, najmłodsza córka rodziców i siostra dwojga rodzeństwa. Urodziła się z licznymi wadami mózgu. Ma uszkodzony ośrodek słuchu i wzroku, nie siedzi samodzielnie. Praktycznie cały pierwszy rok życia mama z Hanią spędziły w szpitalu. Potem trafiły pod opiekę Fundacji „Pomóż Im” prowadzącej Białostockie Hospicjum dla Dzieci. Od tego momentu każda infekcja nie kończy się już na szpitalnym oddziale, bo dziewczynka przebywa w domu, do którego dojeżdżają lekarz, pielęgniarka i rehabilitantka. Nie tylko oni. Również psycholog, asystentka rodziny czy pracownik socjalny. – Kiedy są u nas pracownicy Fundacji mamy wrażenie, że to nie jest wizyta poświęcona tylko Hani. Hospicjum wzięło pod swoje skrzydła nas wszystkich – mówi mama.

Patrycja po porodzie dostała 10 punktów w skali Apgar. Do czwartego roku życia biegała, bawiła się, była głośna jak zdrowe dziecko. Gdy zaczęły się problemy z mówieniem, lekarze zdiagnozowali u niej wadę genetyczną. Dziewczynka mieszkająca we wsi Wiejki, niedaleko Gródka i Michałowa, cierpi na mukopolisacharydozę typu III. Maluchy z taką chorobą żyją zwykle około 10 lat. Obecnie niespełna 14-letnia Patrycja, choć nie wstaje z łóżka, jest oczkiem w głowie rodziny, która cieszy się każdą spędzoną z nią chwilą.

Fundacja „Pomóż Im” prowadząc domowe hospicjum dla dzieci opiekuje się trzydziestoma nieuleczalnie chorymi dziećmi i ich rodzinami z województwa podlaskiego. Na pomoc mogą liczyć 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu. Nie mają tyle czasu, co Ty. 1% Twojego podatku to kolejna minuta, miesiąc, rok ich wspólnego szczęścia. W 2020 roku można zostać Gwiazdą Pomagania. To takie proste.

Zostań
GWIAZDA
Pomagania
w 2020 roku

Hania urodziła się z licznymi wadami mózgu

Patrycja choruje na mukopolisacharydozę typu III

FUNDACJA

Pomóż Im

Białostockie Hospicjum dla Dzieci

1% KRS 0000 288 520

Materiał promocyjny współfinansowany ze środków finansowych pochodzących z 1% podatku dochodowego od osób fizycznych.

O jeden próg za dużo?



Policjanci zwrócili nam uwagę na pewien szczegół ul. Kalwińskiej w Zabłudowie. Na niedawno oddanym do użytkowania fragmencie tej ulicy powstały dwa progi zwalniające. Jeden w postaci wyniesionego przejścia dla pieszych, drugi klasyczny zamontowany do asfaltu. Oba progi dzieli odległość ok. 10 metrów.

W jakim celu powstały i dlaczego tak blisko siebie? To pytanie zadaliśmy Wiesławowi Dąbrowskiemu, zastępcy burmistrza Zabłudowa. Oto odpowiedź, jaką uzyskaliśmy:

– Ulica Kalwińska w Zabłudowie znajduje się na osiedlu mieszkaniowym. W bezpośrednim otoczeniu ulicy znajdują się boisko sportowe oraz plac

zabaw, z których głównie korzystają dzieci i młodzież. Wyniesione przejście dla pieszych jest ciągiem komunikacyjnym pomiędzy budynkami mieszkalnymi a wspomnianym boiskiem i placem zabaw. Zastosowanie drugiego progu zwalniającego ma za zadanie zapobiec nagtemu zwiększaniu prędkości przez kierowców pojazdów, którzy przeje-

chali przez wyniesione przejście dla pieszych i tym samym zwiększyć bezpieczeństwo pieszych znajdujących się w bezpośrednim otoczeniu drogi.

Należy również podkreślić, iż często obserwowanym zjawiskiem jest znaczne przekraczanie dozwolonej prędkości przez kierowców samochodów na nowo wybudowanych odcinkach dróg. Chcąc chronić zwłaszcza najmłodszych, pieszych użytkowników drogi, którzy podczas gier i zabaw sportowych mogą nie być do końca skupieni na bezpiecznym poruszaniu się w bezpośrednim otoczeniu ulicy, zdecydowaliśmy się na zastosowanie metod uspokojenia ruchu w postaci wyniesionego przejścia dla pieszych oraz progu zwalniającego.

Nadmieniam, iż wszystkie zastosowane rozwiązania zostały zatwierdzone w projekcie stałej organizacji ruchu, przez organ zarządzający ruchem na drogach gminnych – Starostwo Powiatowe w Białymstoku – stwierdza Wiesław Dąbrowski.

Czy ta wypowiedź przekonała Państwa? Naszym zdaniem jako kierowców jeden próg wystarczyłby w zupełności. Szczególnie że obecnie na ul. Kalwińskiej są w sumie aż trzy progi. ■

Michałowu będzie produkować prąd

Ponad milion złotych pozyskała gmina Michałowo na montaż instalacji do wytwarzania energii ze źródeł odnawialnych na budynkach użyteczności publicznej. Ogólna wartość projektu to ponad 1,5 mln zł, z czego dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego to 1,1 mln zł.

– Pieniądze te zostaną przeznaczone na montaż paneli fotowoltaicznych na budynkach gminnych, jak świetlice wiejskie, stacja uzdatniania wody, Gminny Ośrodek Kultury, a także m.in. na Centrum Wsi w Sokolu – wymienia Marek Nazarko, burmistrz Michałowa. – Bardzo się cieszymy z tego dofinansowania przyznanego przez zarząd województwa. To wpisuje się w naszą filozofię inwestowania w odnawialne źródła energii. Przypomnę tylko, że w listopadzie skończył się montaż

paneli fotowoltaicznych na budynkach prywatnych (mieszkańcy ponosili wówczas tylko 20 proc. kosztów inwestycji). Kończymy też przyjmowanie kolejnych wniosków od właścicieli domów i już mamy ponad 100 chętnych, gdzie też jako gmina zamierzamy starać się o dofinansowanie.

Michałowu inwestuje w tanią energię także i na innych polach. Gmina uzyskała dofinansowanie na wymianę lamp

oświetlenia ulicznego w mieście na ledowe i stara się o podobne dofinansowanie, by wymienić lampy na ledowe także we wsiach. Planowana jest też budowa drugiej biogazowni, a kolejne inwestycje, jak np. przedszkole projektowane jest już w technologii pasywnej.

– To kompleksowe działania, które w przyszłości pozwolą nam nie tylko na oszczędności, ale także ochronę środowiska – podkreśla Marek Nazarko. ■



Dolna, Graniczna, Wiosenna... połączą Grabówkę i Zaścianki

Remonty ulicy mają zapewnić mieszkańcom wygodne przemieszczanie się między poszczególnymi miejscowościami gminy. Drogowcy cały czas pracują.

Na ul. Granicznej wykonano roboty ziemne i podbudowę jezdni. Położono krawężniki i częściowo chodniki. Teraz czas na wykonanie podbudowy jezdni pod nawierzchnię asfaltową.

Prace postępują również na ul. Dolnej. Tu wykonano deszczówkę i infrastrukturę podziemną. Trwa przestawianie ogrodzeń.

Rozbudowa obejmuje wykonanie prac takich jak zbudowanie asfaltowej nawierzchni o łącznej długości 1216 metrów wraz ze skrzyżowaniami z drogami bocznymi. Jej koszt to prawie 5,6 mln złotych. Wsparcia udzielił Funduszu Dróg Samorządowych.

Do wylania pierwszej warstwy nowej, twardej nawierzchni przygotowuje się ulica Wiosenna w Zaściankach. Dotychczasowy asfalt został wyfrezowany.

Niestety, remonty i budowy dróg łączą się z utrudnieniami. Od początku marca obowiązuje tymczasowa organizacja ruchu na czas budowy kanału deszczowego i uzbrojenia podziemnego ul. Dolnej. Jak podaje wykonawca,

wiąże się to z fragmentarycznym wyłączeniem z ruchu ul. Dolnej. Odcinek objęty pracami – od ulicy Sosnowej do ulicy Granicznej zostanie podzielony na etapy:

- W **I etapie** zostanie zamknięty odcinek ul. Sosnowej do ul. Bajecznej (skrzyżowania tych ulic będą przejezdne),
- W **II etapie** zostanie zamknięty odcinek od ul. Bajecznej do ul. Wiosennej,
- W **III etapie** zostanie zamknięty odcinek od ul. Wiosennej do ul. Wesotej,
- W **IV etapie** zostanie zamknięty odcinek od ul. Wesotej do ul. Letniej,
- W **V etapie** zostanie zamknięty odcinek od ul. Letniej do ul. Granicznej, Staną znaki ostrzegawcze i informujące kierowców o braku przejezdności lub zawężeniu jezdni. Mieszkańcy pobliskich posesji będą na bieżąco informowani o utrudnieniach w ruchu i zorganizowanych objazdach. W zależności od stanu zaawansowania robót ruch będzie odbywał się ulicami dochodzącymi do ul. Dolnej lub

równoległymi, tj. ul. Słoneczną, Majową, Polną. W związku z prowadzonymi robotami kanalizacyjnymi i drogowymi wyżej wymienionych fragmentów drogi, dojazd do posesji leżących na danym odcinku będzie momentami utrudniony lub niemożliwy.

Planowane utrudnienia w ruchu potrwać do sierpnia 2020 roku. ■



Zdrowych, pogodnych
Świąt Wielkanocnych
pełnych wiary, nadziei i miłości.
Radosnego, wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań w gronie rodziny
i przyjaciół oraz wesołego „Alleluja”



życzy zespół firmy
koba

Uskrzydlaają przedsiębiorców w Michałowie



Rozpoczął się nabór do konkursu Skrzydła Przedsiębiorczości dla firm prowadzących swą działalność na terenie gminy Michałowo. Jest to pierwsza tego typu edycja konkursowa w gminie. Kandydatów można zgłaszać do 15 kwietnia 2020 r. Konkurs odbywa się w pięciu kategoriach oraz dodatkowo za całokształt działalności. Zwycięzca każdej z nich otrzyma 20 tysięcy złotych.

Konkurs ma na celu przede wszystkim realnie wspierać, zachęcać, doceniać i promować lokalnych przedsiębiorców. W konkursie mogą uczestniczyć przedsiębiorstwa i inne podmioty prowadzące działalność gospodarczą na terenie gminy Michałowo od co najmniej 6 miesięcy przed rozpoczęciem naboru zgłoszeń. Zgłoszenia kandydatur mają charakter otwarty – mogą być dokonywane indywidualnie przez kandydatów lub przez Kapitułę, organizacje pozarządowe, organizacje przedsiębiorców oraz instytucje otoczenia biznesu, które posiadają zarejestrowaną siedzibę na terenie

województwa podlaskiego. Wystarczy wypełnić formularz dostępny na stronie urzędu i zgłosić swoją kandydaturę w jednej (bądź maksymalnie w dwóch) kategoriach:

- **Firma roku**
- **Debiut roku**
- **Inwestor roku**
- **Firma z sercem**
- **Pracodawca jutra**
- **Wyróżnienie za całokształt działalności**

Władze gminy pragną w ten sposób wspierać rozwój gospodarczy, prezentować i promować postawy przedsiębiorcze, upowszechniać dobre prak-

tyki w biznesie, inicjować pozytywne współzawodnictwo przedsiębiorstw oraz wspierać i inicjować przedsięwzięcia innowacyjne w gminie.

– Tym realnym wsparciem w postaci nagrody finansowej, a także tytułem zwycięzcy w konkursie pragniemy kreować atrakcyjny wizerunek gminy jako przyjaznej biznesowi i przedsiębiorcom u nas działającym – wyjaśnia Marek Nazarko, burmistrz Michałowa. – Nagrodzone firmy, instytucje czy organizacje muszą się wyróżniać zaangażowaniem w rozwój gospodarczy gminy Michałowo i pobudzanie lokalnego rynku pracy.

Organizatorzy już zapewniają o kolejnych edycjach konkursu w następnych latach kadencji. Dopuszcza się zgłoszenie tego samego podmiotu do maksymalnie dwóch kategorii konkursowych.

Informacje dotyczące konkursu są udostępniane na witrynie internetowej: www.michalowo.eu/skrzydlaprzedsiębiorczosci.



Smart – aplikacja, która ułatwi życie w Supraślu

Aplikacja mobilna SMARTSUPRASL powstała z myślą o zapewnieniu profesjonalnej obsługi mieszkańców. To bezpłatne narzędzie, które przyda się zarówno osobom odwiedzającym gminę, jak i mieszkańcom. Są tu wszystkie przydatne informacje: harmonogram wywozu odpadów komunalnych, komunikaty urzędowe, zapowiedzi wydarzeń kulturalnych. Mieszkańcy mogą zgłosić też zdarzenie, np. awarię oświetlenia ulicznego.

Pobranie aplikacji i założenie w niej konta nie jest skomplikowane. Ale działa też specjalna witryna interneto-

wa, poprzez którą można zgłaszać problemy. Trzeba tylko pamiętać, że system działa wyłącznie na terenie gminy Supraśl. A to oznacza, że zgłoszenia z terenu innych gmin lub powiatu nie będą rozpatrywane, lecz będą automatycznie odrzucane. Dodatkowo zgłoszenia o nagłych zdarzeniach, np. wypadkach, pożarach, katastrofach oraz o innych sytuacjach zagrażających zdrowiu lub życiu powinny być zgłaszane pod numery alarmowe.

Na pewno dużym ułatwieniem jest dostęp do harmonogramu odbioru odpadów. Aby nie przegapić dnia odbioru, można sobie w aplikacji ustawić przypomnienie. Aby uruchomić funk-

cję Harmonogram Odbioru Odpadów, należy w „Ustawienia aplikacji” wybrać „Odbiór odpadów” i w polu „Dodaj nowy” wybrać adres nieruchomości, której harmonogram ma dotyczyć. Można podpiąć wiele adresów jednocześnie, np. dom, działkę, itd.

Dodatkowo użytkownik może w ustawieniach określić, kiedy chce otrzymywać powiadomienia o zbliżającym się terminie odbioru odpadów (np. 1 dzień przed o godzinie 13). Otrzyma wówczas komunikat/powiadomienie na telefon.

System pozwala też na publikację ważnych komunikatów oraz powiadomień na urządzenia mobilne z obszaru gminy.



Sprzątanie godne naśladowania



Mieszkańcy Zagruszan w gminie Zabłudów nie czekali, aż ktoś im posprząta okolicę. W sobotnie przedpołudnie (jeszcze przed epidemią) zakasali rękawy i sami zajęli się tym problemem.

– Mieszkańcy zwracali uwagę na śmieci leżące wzdłuż drogi dojazdowej od krajowej „dziewiętnastki” do wsi. Pod koniec ubiegłego roku zostały wycięte krzaki wzdłuż tej drogi i niestety okazało się, jak wiele jest tam śmieci. Doszliśmy do wniosku, że trzeba coś z nimi zrobić. Zorganizowaliśmy więc akcję oczyszczania pobocza wzdłuż tej drogi oraz we wsi – mówi Jarosław Andrzejuk, sołtys z Zagruszan.

Sprzątanie udało się znakomicie. Przybyło około piętnastu osób, niektóre nawet z małymi dziećmi. Zaopatrzeni w rękawice i worki sprawnie je wypełnili. Trafily do nich m.in. puszki aluminiowe, szklane i plastikowe butelki, papiery i szmaty. Wśród śmieci znalazły się również zużyte opony.

– Zauważyłem, że część z tych śmieci to pozostałości po postojach zmotoryzowanych osób przejeżdżających krajową „dziewiętnastką”. Często zatrzymują się na naszej drodze do wsi i swoje śmieci wyrzucają do przydrożnych rowów – dodał sołtys, który tę funkcję sprawuje niecały rok. – To moja pierwsza akcja sprzątania wsi i mam nadzieję, że nie ostatnia. W miarę potrzeb będziemy

organizować kolejne.

– Codziennie chodzę z domu na przystanek autobusowy i widzę, ile śmieci leży na poboczu, niektóre nawet nocą są widoczne – mówi Bogusława Dubrowska, mieszkanka Zagruszan, która była jedną z inicjatorek sprzątania.

Na sprzątaniu spotkaliśmy Justynę Fiedorczyk-Fidziukiewicz z Zagruszan, która przyszła ze swoją 2,5-letnią córką. – Jest to wieś moich dziadków. Obecnie jestem już kolejnym pokole-

niem, które tu mieszka. Tym bardziej chciałabym, aby było tu czysto i pięknie. Poprzez takie akcje liczę, że córka będzie uczyć się, że czystość to nasz wspólny obowiązek. A to, jak wygląda nasze otoczenie, świadczy o nas samych – dodaje młoda kobieta.

– Wziąłem dzieci na sprzątanie wsi, ponieważ chcę pokazać moim synom, że dorośli nie tylko śmiecą, ale też potrafią zbierać śmieci i dbać o środowisko. To już moja kolejna, wspólna akcja, wcześniej brałem udział w sprzątaniu boiska i placu zabaw – zaznacza Mariusz Jakimiuk.

– Chcę, żeby w naszej wsi było czysto i miło, dlatego uczestniczę w tej jakże potrzebnej akcji. Dni są już coraz dłuższe i te śmieci naprawdę nam przeszkadzały. Dla dobra środowiska należało to uprzątnąć. Jak my tego nie zrobimy, to przecież nikt tymi śmieciami się nie zajmie. Samo się nie pozbiera – oznajmiła Anna Andrzejuk, kolejna uczestniczka sprzątania wsi.

Nowemu sołtysowi zależy na integracji mieszkańców. W ubiegłym roku we wrześniu odbyło się wspólne eklektyczne poświęcenie domostw, którego dokonali kapłani: katolicki i prawosławny.

A po udanym sprzątaniu wszyscy mieszkańcy spotkali się na boisku przy świetlicy na wspólnym obiedzie. Ta uroczystość bardzo zjednoczyła wieś. ■



„W miasteczku Supraśl

Na stulecie historia o tym, jak Supraśl zdobył prawa miejskie

Miały być wielkie obchody: uroczystości, spotkania, wystawy. Niestety, czasem planów nie udaje się zrealizować. Tym razem to epidemia pokrzyżowała je i władarzom, i mieszkańcom Supraśla. Obchody 100-lecia Supraśla trzeba będzie przełożyć. Na kiedy? Niestety, jeszcze nie wiadomo. Ale jak obiecuje burmistrz – uroczystości odbędą się na pewno.

Stulecie? Niewielu uwierzy, że Supraśl jest tak młody. Tyle tu do obejrzenia, tyle opowieści do wystuchania. Oczywiście – chodzi o stulecie otrzymania praw miejskich przez Supraśl.

– Jako miasto Supraśl Białegostoku nie przebijemy, nie ma szans! Stolica regionu nazywana jest miastem od co najmniej 1692, a w połowie XVIII w., tj. w 1749 r. Białystok otrzymał

do Zachertów. A sama właścicielka, Józefina Zachert starała się u władz zaborczych o ustanowienie praw miejskich. Było to bardzo trudne – to był okres po powstaniu styczniowym, a dokładnie – kiedy po 1875 r. zaborca pozbawiał większości małych miast praw miejskich. Wtedy dotychczasowe prawa straciły: Jałówka, Wasilków, Choroszcz, Gródek, Krynki. W sensie prawa rosyjskiego były to od 1875 r. osady miejskie (miasteczka), a nie miasta. W przypadku Supraśla odpowiedź



A sama osada? Powstała dużo, dużo wcześniej. I dużo wcześniej pełniła już rolę miasta. Choć może trochę nieoficjalnie, bez nadania praw przez władze.

Sam burmistrz miasta Radosław Dobrowolski przyznaje, że kiedyś właśnie dlatego sam nawet przekonywał, że Supraśl jest starszy od Białegostoku. Później poszedł na studia – oczywiście! – historyczne. A dzieje Supraśla to jego konik. Chętnie dzieli się swoją wiedzą. Jeśli ktoś chce posłuchać – opowiada!

prawa miejskie. Supraśl – o ile był bardziej znany w okresie przedrozbiorowym – to jednak tradycje miejskie mamy o wiele krótsze – rozpoczyna historyczną gawędę Radosław Dobrowolski.

Przypomina, że to 22 lipca 1919 roku Sejm Rzeczypospolitej zaliczył Supraśl – na który składały się trzy osady – jako miasto. Ale w XIX wieku, kiedy Supraślem zarządzali Zachertowie, w dokumentach Supraśl funkcjonował też jako miasto. Supraśl był traktowany wtedy jako miasto prywatne, należące

władz była taka, że jak pani baronowa Józefina Zachert chce używać tytułu miasta, to niech sobie używa. Więc używano takiego tytułu, choć Supraśl nie był wówczas miastem oficjalnie. Był miastem z funkcji, a nie ze statusu prawnego.

– W połowie XIX wieku Supraśl faktycznie miastem był – zapewnia Radosław Dobrowolski. Skąd ta pewność? – Historycy postępują się specjalnymi znacznikami, by określić, czy dana miejscowość na dany moment była miastem. Po pierwsze – musi być plac

zwanem...”

targowy, zwany rynkiem, z układem urbanistycznym. Po drugie – muszą być miejsca kultu religijnego – parafie do obsługi sakramentalnej. Po trzecie – musi być tradycja związana z tym, że w danej społeczności miejscowość jest traktowana jako miasteczko. Jest jeszcze jedno kryterium – to otrzymanie praw miejskich. Choć na naszych terenach wcale to nie było kryterium przesądzające. Na historycznych terenach Wielkiego Księstwa Litewskiego, a to przecież nasza „spadczyna”, bardzo wiele miast nie posiadało żadnych praw nadawanych przez królów

regule – nie dążył wcale, by od razu powstała tu przyklasztorna osada. To wiązało się z utworzeniem w Supraślu zasad życia wspólnotowego – czyli wtedy, gdy eremici przekształcili się w zakonników konwentalnych, żyjących wspólnotowo. I w XVI wieku ludność świecka żyła już dookoła klasztoru – mówi Radosław Dobrowolski. Według jego opowieści byli to głównie słudzy klasztorni: m.in. śpiewacy, organiści, zakrystianie, diakowie, którzy uświetniali liturgie, osoby, które paliły w piecach klasztornych, dbały o świeżą rybę na klasztornych stołach,

dów: Malewicz, Grzybek, Jarocki, Makarewicz, Matysewicz, Kisielewski, Szyplukowski (obecnie w wersji Szypluk), Janowicz, Sakowicz, Piotrowski, Onisko, Kondratowicz, Wojewódzki, Zdrójkowski, Borowski – wymienia.

W ówczesnym Supraślu działo się naprawdę sporo. Ale miasteczkiem, jeszcze wtedy, nazwać go nie było można

– Wszystko – na korzyść miasteczka – zmieniło się po 1796 roku, pod zaborem – przekonuje burmistrz.

Król pruski w 1796 roku wydał dekret o przejęciu na swoją własność wszystkich dóbr kościelnych i staro-



polskich, a traktowane były jako miasto. Podlegaliśmy wtedy pod Wilno jako stolicę księstwa, gdzie prawa w tym zakresie były bardziej liberalne niż w Koronie – mówi.

Ale przecież XIX wiek to wcale nie są początki Supraśla. Osada powstała dużo, dużo wcześniej.

– Od 1500 roku Supraśl był osadą klasztorną. Pierwsi osadnicy, którzy pojawili się tu razem z mnichami z Gródka, byli związani z obsługą klasztoru i folwarku klasztornego. Klasztor – na początku o eremickiej

praczką, kucharze, piekarze, piwowarzy, stelmachowie, grabarze, ogrodnicy, szafarze, mularze.

Była też funkcja „kalikanta”. – Profesja ta związana była z kalikaniem (łac. Calcarea – deptać), czyli współcześnie powiedzielibyśmy pedałowaniem – obsługą nożnego urządzenia dźwigniowego służącego do wdmuchiwania powietrza do 10-głosowych organów z supraskiej cerkwi. Z tamtego przedrozbiorowego czasu pozostały do dzisiaj nazwiska najstarszych rodów tzw. sług klasztornych, oto kilka przykła-

ścińskich. Wówczas nadania supraskie jeszcze z wieku XVI – łącznie z suprasкими młynami, papierniami, foluszami i tartakami klasztor utracił. Nawet przymonasterski folwark musiał być wtedy dzierżawiony przez klasztor od rządu pruskiego. Mimo świadczania wyptacanego klasztorowi w talarach pieniędzy brakowało na utrzymanie zakonników. A na dodatek w 1798 roku papież Pius VI powołał mocą swojej bulli unicką diecezję w Supraślu dla około 40 tysięcy grekounitów. Wówczas opat supraski, bazylianin o.

Teodozy Wistocki, został mianowany na biskupa diecezji. Był to pierwszy w historii biskup supraślski. Jednak tradycja kościelna nie dopuszczała, aby stolica diecezji mogła być lokowana we wsi albo w jakiejś osadzie.

– To dlatego papież potraktował Supraśl jako miasto biskupie i polecił zakonnikom, by rozwijali jego funkcję miejską – mówi Radosław Dobrowolski.

W 1809 roku diecezja supraska została zlikwidowana.

Ostatni jej zarządca biskup nominat Leon Ludwik Jaworowski, archimandryta supraski, został następnie sufraganiem biskupa brzeskiego Jozafata Bułhaka.

– Od niego otrzymał obietnicę, że do Supraśla sprowadzi z Żywocin urzędy eparchii brzeskiej. Sprawa dotyczyła przeniesienia tu seminarium, kancelarii biskupiej oraz sądu biskupiego. Bułhak obiecywał Jaworowskiemu, że w Supraślu zasiądzie on sam jako związany z tym miejscem, na katedrze biskupiej jako jego następca – biskup brzeski – dzisiejszy burmistrz Supraśla zna naprawdę szczegóły dotyczące miasteczka. I chętnie się dzieli nimi ze słuchaczami: – Żeby to wszystko uruchomić, Jaworowski przez około 20 lat inwestował w majątek przy-

klasztorny, który był dzierżawiony bezpośrednio na jego nazwisko. Rozwijał wtedy manufaktury, remontował śluzy, papiernie, browar. Sprowadzał rzemieślników. Wybudował też bardzo dużo obiektów, a potem je dzierżawił.

Supraśl w 1830 roku już spełniał funkcję osady o charakterze miejskim. Daje temu wyraz pierwsze zdanie w inwentarzu z 1830 roku, w którym mówi się, że klasztor bazyliański znajduje się w „miasteczku Supraśl zwanem”.

– Wtedy zbliżał się dużymi krokami kres białoruskiej Cerkwi. Marzenia Jaworowskiego się nie spełniły. On sam został odsunięty od spraw cerkiewnych. W ostatnich słowach inwentarza klasztornego Jaworowski pisał, że robił wszystko, by tu, w Supraślu, była stolica diecezji brzeskiej. Stwierdził, że „wyższej władzy” się to jednak nie spodobało i że odstąpiono od podwyższenia Supraśla jako siedziby biskupiej. W dramatycznym wyznaniu przyznaje, że za tę „omyłkę” nie może brać na siebie odpowiedzialności przed Bogiem i historią. Dzisiaj wiemy, że była to błogostawiona pomyłka. Bo po powstaniu listopadowym, kiedy zaborca rosyjski nie przedłużył dzierżawy bazylianom zmodernizowanego majątku klasztornego (a Jaworowski opadał

wówczas z sił, zmarł w 1833 roku) – pojawili się w Supraślu dwaj dzierżawcy, Niemcy: Hufer i Rotte, którzy brali od rządu rosyjskiego cały ten klasztorny majątek i rozwijali włókiennictwo. Trzecim włókiennikiem, najbardziej znanym, którego nazwisko brzmi bardzo pozytywnie w uszach każdego supraślanina, był Wilhelm Fryderyk Zachert. On przejął w 1834 r. – wcześniej dzierżawiony przez innych Niemców – majątek supraski i ze Zgierza przeniósł tu zakłady włókiennicze. Zrobił to z jeszcze większym rozmachem niż biskup Jaworowski. Z miasteczka liczącego ponad 300 osób, w ciągu 20 lat Supraśl zmienił się w miasto 2,5-tysięczne.

Burmistrz nie kryje, że lubi rozmawiać o historii swojego miasta. Tylko jak tu się nią ze wszystkimi podzielić? Pretekstem do snucia opowieści miały być właśnie huczne obchody uczczenia 100-lecia uzyskania praw miejskich. No nic, trzeba je odłożyć. Ale nie całkiem. Bo właśnie żeby dzielić się tą skomplikowaną supraską historią – jak z osady klasztornej stał się miastem tkaczy – władze miasta zleciły nakręcenie filmu popularnonaukowego. Już wkrótce będą mogli zobaczyć go wszyscy chętni. ■



fot. D. Marczał

W Supraślu nikt nie jest anonimowy

Rozmowa z burmistrzem Supraśla Radostawem Dobrowolskim



Jest pan rodowitym supraślaninem?

Moja rodzina mieszka tu od siedmiu pokoleń.

Nigdy pana nie kusilo, żeby się wyprowadzić z tego miasta?

Nie kusilo. Nie wyobrażam sobie, by mieszkać w innym miejscu. Nawet studia wybrałem na Uniwersytecie w Białymstoku, żeby być tu na miejscu. Wszystkie moje życiowe wybory zresztą były takie, żeby zostać tu, w miejscu, z którego pochodzę.

Co takiego jest w tych małych miasteczkach, że ludzie nie chcą z nich wyjeżdżać?

To zakorzenienie, to ziemia, z którą związani jesteśmy od pokoleń. To są okoliczne wsie, z których pochodzą nasi dziadkowie, to są domy, to nawet kamienie, które codziennie mijamy. To klimat. W małym miasteczku człowiek czuje się trochę jak w Big Brotherze – w pozytywnym sensie. Tu nie jesteśmy anonimowi. Wszyscy o wszystkich wszystko wiemy. Wiemy, że ktoś pisze lewą ręką, że ktoś ma jakieś talenty, ktoś inny jakieś wady. Zauważamy też szybciej, jeśli ktoś potrzebuje pomocy.

Ale czasami ten brak anonimowości może być trochę uciążliwy.

No tak. Ale pozwala też na życie w realu, w autentyku. I to jest bardzo pozytywne. Bo tworzy się wspólnota ludzi. A we wspólnocie brak jest miejsca na znieczulicę.

Supraśl nie jest jednak typowym małym miasteczkiem. Ma swój niepowtarzalny klimat.

A tu zaskoczę panią: wszystkie miasteczka mają swój charakter. Do Supraśla nie jestem wcale przywiązany dlatego, że tu są takie piękne zabytki, takie piękne uliczki. Jeżeli coś jest „moje”, związane z moją rodziną, moją historią, to jest to dla mnie coś najpiękniejszego. Moja babcia na przykład była żoną leśniczego. Z rodzicami mieszkała w środku lasu. Jak przejeżdżam tamte dy, czuję ogromny sentyment. Podobnie jest, jak przechodzę w Supraślu koło domu moich prapradziadków, pradiadków, dziadków. To przecież kawałek i mojego życia. Ale podobnie jest, gdy idę na służbowe spotkanie do szkoły. To przecież moja szkoła! To schody, po których bieganiem, ta sama poręcz, te same obrazy na ścianach, ekspozycje w pracowniach. To jest właśnie ten

duch miejsca. Duch miejsca związany z osobistymi przeżyciami.

A jakie miejsca w Supraślu pan lubi najbardziej?

Swój dom.

A z takich bardziej turystycznych?

Jest takie miejsce, nie w samym Supraślu. Zżyłem się z nim tak bardzo chyba jako jego współodkrywcą. To cmentarz powstańców listopadowych w Kopnej Górze. A w Supraślu? Każda ulica, każde miejsce wprowadzają w taki szczególny nastrój.

Supraśl to miasteczko chętnie odwiedzane przez turystów.

Ludzie zwykle ciągną do tych miejsc, których nie mają u siebie. Zazwyczaj naszymi gośćmi są mieszkańcy dużych miast. Szukają u nas spokoju, braku tłumów, tego, co nazywamy „slow”. Wydaje im się, że u nas czas płynie wolniej. Bo rzeczywiście u nas nie czuje się tego pędu, nie widać tłoku. No tak, kto w wakacyjny weekend chce kupić u nas lody, musi czasem stać i 20 minut w kolejce. Ale na co dzień tak nie jest. Ludzie lubią też Supraśl za zieleń, za piękną, soczystą przyrodę, za piękne sosny, za zapach lasu, za czyste, ostre powietrze.

Supraśl słynie też ze świetnej kuchni.

Tak, turyści po spacerze idą na babkę, kiszkę ziemniaczaną, na supraskie pierogi. Mamy nawet supraskie piwo.

I zabytki.

I to one sprawiają, że Supraśl turystycznie jest nie do przebiccia przez inne podbiałostockie miejscowości. Mamy Muzeum Ikon, mamy Teatr Wierszalin, Park Krajobrazowy Puszczy Knyszyńskiej, różne wystawy organizowane przez nasze Liceum Plastyczne, latem jest u nas Slow Fest, zimą Maraton Ultra Śledź, mamy też inne niepowtarzalne imprezy masowe, jak chociażby Piknik Militarny, Paschalia, Uroczysko, Maratony Kresowe MTB, Dni Supraśla. ■



Dziesięć milionów



Idąc za ciosem tworzenia zagłębia disco polo w Michałowie, burmistrz wraz z pracownikami urzędu i jednostek gminnych zaśpiewali cover Ronnie Ferrari „Ona by tak chciała” z własnymi słowami we własnej aranżacji.

PANOWIE UDERZYLI W TON

„8 marca w Michałowie”. W przeciągu jednego wieczoru piosenka osiągnęła 188 tys. oglądalności i szła jak burza. 8 marca w niedzielę odstony i zasięgi poszły już w miliony. 11 marca tuż przed sesją Rady Miejskiej wspólne zasięgi wszystkich nośników utworu dawały 10 mln odstón.

Wychodzi na to, że co czwarty Polak w kraju słyszał tę piosenkę, a w ten sposób usłyszał coś o Michałowie i życzył paniom z Michałowa szczęścia i zdrowia. Podczas gdy przekaz informacji o tworzeniu klasy estradowej w michałowskim ogólniaku – o szkole disco polo – sprowokował wiele nieprzychylnych czy prześmiewczych komentarzy, to piosenka z życzeniami 8 marca w Michałowie okazała się niekwestionowanym hitem. Wszyscy absolutnie go polubili!

– Jak się chce coś zrobić, to można – cieszy się Marek Narko, burmistrz Michałowa. – Jeśli my,

KILKU CZERSTWYCH CHŁOPAKÓW,

bez żadnych warunków wokalnych czy talentu muzycznego mogliśmy wspólnie rozhuścić tłumy, to każdy może. Przy odrobinie pracy, pomysłu i zaangażowania można osiągnąć bardzo wiele. Mamy dużo dystansu do siebie i swoich umiejętności. Potrafimy też się z siebie śmiać. Razem wyszło nam coś fajnego dla pań, dla miasta. Zapraszam do Michałowa – tu można wygrać swoje marzenia – mówi burmistrz hasłem z billboardów tworzonej w miasteczku szkoły disco polo.



Dwa dni przed Dniem Kobiet zawrzało w wirtualnym świecie Internetu. Panowie z Michałowa i ich wyśpiewane życzenia dla Pań były na ustach wszystkich mieszkańców regionu, a nawet i całej Polski. Śpiewał burmistrz i pracownicy, a internauci oglądali, słuchali i lajkowali.

Wy hit z Michałowa

Udział w przedsięwzięciu wzięli dyrektorzy jednostek gminnych, pracownicy Urzędu Miejskiego, nauczyciele, pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury, Centrum Młodzieży, strażacy, konserwatorzy ze szkoły, pracownicy Wodociągów Michałowo i wielu innych. Efekt wywołał szczerzy uśmiech na twarzach żeńskiej populacji gminy i regionu.

– Dzięki tej piosence ludzie rozpoznają nas w centrach handlowych i na ulicach Białegostoku – śmieją się chłopcy Kamil i Adrian Ławreszuk z Centrum Młodzieży w Michałowie. To oni oprócz wokalu w refrenie wraz z Piotrem Oziabło pracowali nad technicznymi zadaniami przedsięwzięcia. Całość została nagrana w GOK Record Studio w GOK Michałowo.

– NAJTRUDNIEJSZA BYŁA DYSKRECJA,

nagrywaliśmy to w największej tajemnicy nawet przed naszymi koleżankami z pracy – śmieje się Paweł Oziabło, pełniący obowiązki dyrektora GOK-u Michałowo, muzyk i gitarzysta zespołu Odział Zamknięty.

Tekst piosenki napisał Kamil Ławreszuk, za nagranie wideo i montaż odpowiadał Adrian Ławreszuk, a Piotr Oziabło zajął się nagraniem i mixem wokali. Wszystko odbywało się bez napinania, na luzie, bo jak twierdzą panowie, którzy brali udział w przedsięwzięciu, uwierzyli w siebie.

– Przy okazji nagrań mieliśmy kupę śmiechu – potwierdza Dariusz Golak, dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Michałowie. – Przypomniaty nam się lata szkoły, szczenięca beztraska, ale też wiara w siebie. A co dopiero jak młodzi ludzie uwierzą w siebie – wtedy wszystko jest możliwe.



Żubry na pokaz w Puszczy



Żubry. Piękne, dostojne zwierzęta. Nasza podlaska duma. Występują w Puszczy Białowieskiej, Puszczy Knyszyńskiej i Puszczy Augustowskiej. Są pod ochroną. Podziwiamy je. Jak mówi Krzysztof ŁAZIUK z Nadleśnictwa Supraśl, Puszcza Knyszyńska, w której pracuje, ma więcej niż w Puszczy Białowieskiej drzew iglastych, uboższa jest warstwa runa i podszytu, więc pokarmu żubry mają mniej. Ale żubry sobie radzą. Choć może dlatego zimą częściej tu wchodzą w szkodę, wyjadając rolnikom oziminę.

Stado w Puszczy Knyszyńskiej liczy około 170 żubrów. Zimą chodzą w większych grupach. Latem rozbijają się na mniejsze grupki, częściej chodzą po puszczy niż po uprawnych polach. Wtedy też częściej zaglądną na teren



Nadleśnictwa Supraśl, pojawiają się też w okolicach Kopnej Góry. Łatwiej je wtedy spotkać, poobserwować, zrobić zdjęcia. Żubry są monitorowane, mają obroże telemetryczne – naukowcy i leśnicy założyli je niektórym osobnikom. Dzięki temu mogą czuwać nad ich bezpieczeństwem, sprawdzać, jak się przemieszczają, gdzie są ich ulubione miejsca.

ZAGRODA POKAZOWA W KOPNEJ GÓRZE

Teraz w Nadleśnictwie Supraśl w Kopnej Górze powstaje zagroda pokazowa żubrów. Pomysł pojawił się już dobrych kilka lat temu.

– Trudno go było od razu zrealizować, bo jest to projekt dość kosztowny – przyznaje Krzysztof Łaziuk. Dość szybko okazało się, że ze względu

na złożoność i rozmach projektu, a także wciąż drożące materiały i usługi budowlane inwestycja musi być podzielona na etapy. W ubiegłym roku udało się wreszcie uruchomić pierwszy etap budowy.

A jakie są cele powstania zagrody? Jak mówi Krzysztof Łaziuk, jest ich kilka.

– Przede wszystkim ochrona żubra. To realizacja koncepcji tworzenia takich małych, odizolowanych grup żubrów. One mają być rezerwą genetyczną – mówi leśnik. I tłumaczy: – Na przykład, jeśli w Puszczy Knyszyńskiej w stadzie wolnościowym wybuchnie jakaś epidemia, to wtedy będziemy mogli dzięki rezerwom z zagród pokazowych odbudować populację tych zwierząt.

To też bezpieczeństwo genetyczne: – Tworzenie takich odizolowanych grup zwiększa bezpieczeństwo gatunku.



Knyszyńskiej

Bo przecież wiadomo, że został on odtworzony z bardzo niewielkiej liczby osobników. Żubry są więc ze sobą spokrewnione, a to stwarza zagrożenie występowania różnych chorób.

Drugi i trzeci cel bardzo ze sobą się łączą: to edukacja i turystyka.

– Zagroda pokazowa pomoże opowiedzieć o historii gatunku, o biologii żubra. A to jest coś, co ludzi interesuje. Bo żubr przecież wzbudza emocje. To relikwiny naszych dawnych puszczy, zwierzę, które można gdzieś tam z daleka obejrzeć, przede wszystkim w Białowieży. Ale i nasza zagroda z pewnością spełni poznawczą i edukacyjną rolę – mówi Krzysztof Łaziuk.

ATRAKCYJNA BLISKO BIAŁEGOSTOKU

Na początku w zagrodzie mają pojawić się trzy osobniki. Później

będzie ich więcej. Na czym polega koncepcja zagrody pokazowej? Po prostu – zostanie wydzielony spory obszar terenu z lasem, gdzie żubry będą żyły – niemal jak na wolności. Ale powstanie też zaplecze edukacyjne i wystawiennicze. W dużym budynku, który zostanie wybudowany w jednym z kolejnych etapów, będą wystawy, będą też prowadzone zajęcia edukacyjne dla szkół i turystów.

Sama zagroda dla żubrów ma mieć ponad 20 hektarów powierzchni. Wewnątrz niej powstaną bezpiecznie oddzielone od zwierząt ciągi piesze oraz dwie wieże widokowe. A obok nich – obiekty, które będą gromadziły żubry: pałnki, wodopoje, kąpielisko piaskowe. Chodzi o stworzenie bliskich ścieżkom miejsc w zagrodzie, gdzie turyści faktycznie zwierzęta zobaczą.

Na ścieżkach spacerowych – jak pla-

nują dziś leśnicy – pojawią się tablice z opisami, historiami, zdjęciami. Tak, żeby wizyta w zagrodzie była pretekstem do kontaktu z przyrodą, wypoczynkiem na świeżym powietrzu, ale by jednocześnie niósła ze sobą możliwość poszerzenia wiedzy.

W kolejnych latach ma powstać obszerny parking, sklepiki z pamiątkami, mała gastronomia. Niezależnie od budowy zagrody podejmowane są działania mające na celu reaktywację kolejki wąskotorowej. Planuje się, że po torach na odcinku Czarna Białostocka – Kopna Góra będą jeździły drezyny napędzane siłą mięśni.

W tej chwili kończy się pierwszy etap budowy. Ale są już pieniądze na drugi etap. Jak przewidują leśnicy – pierwsze żubry pojawią się zapewne na początku przyszłego roku. Istotne jest, aby w zagrodzie pokazowej zostały zbudowane podstawowe obiekty zapewniające bezpieczeństwo zarówno dla żubrów, jak i dla zwiedzających. Wtedy będą mogli pojawić się tu pierwsi turyści. ■

ZDROWYCH I SPOKOJNYCH ŚWIĄT
WIELKIEJ NOCY ŻYCZY

Klaster Energii
energyRegion Michałowo



energyREGION
MICHAŁOWO



Wielkanocnie w parku miejskim

Od Niedzieli Palmowej (5 kwietnia) w michałowskim parku goszczą nowe tematyczne ozdoby poważnych rozmiarów. Pięć czterometrowej wysokości palm wielkanocnych oraz drewniane króliczki i jaja wielkanocne wysokości dorosłego człowieka.

Razem ozdób jest kilkanaście. Wszystkie w pastelowych kolorach, tematyką i wzornictwem nawiązujące do kraszanek i ozdób Wielkanocnych. Pierwsza palma to artystyczna aranżacja pracowników i uczestników zajęć Gminnego Ośrodka Kultury w Mi-

chałowie, druga postawiona w Szkole Podstawowej, a trzecią dekorują panie przedszkolanki. Kolejne dwie palmy przygotuje Urząd Miejski w Michałowie, wykorzystując prawdziwe gałązki wierzbowe z listkami.

– To nowe, wspólne przedsięwzięcie – wyjaśnia Konrad Sikora, zastępca burmistrza Michałowa – w trudnych czasach pandemii, kiedy nikomu nie jest do śmiechu, pragniemy chociaż takimi elementami wprowadzić mieszkańców w świąteczny nastrój. Wykorzystane zostaną sztuczne kwiaty, zdobione jajka i dekoracje z traw oraz zbóż.

Dodatkowo obok palm wielkanocnych są także wyrzynane z drewna wielkie zające i kurczaki oraz zdobione jajka wielkości 170 cm. Te przestrzenne ozdoby rozmieszczone w parku na trawnikach, powinny umilić spacer i radować oko mieszkańców. ■



LICEUM W MICHAŁOWIE

ZAJĘCIA WOKALNE - ŚPIEW / EMISJA GŁOSU

ZAJĘCIA Z TAŃCĄ - TANCIEC NOWOCZESNY / CHOREOGRAFIA

ZAJĘCIA MUZYCZNE - INSTRUMENTY KŁAWISZOWE / GITARA / PERKUSJA

ZAJĘCIA DODATKOWE

TECHNIKA STUDYJNA - DOWIEDZ SIĘ JAK NAGRYWAĆ MUZYKĘ

TECHNIKA SCENICZNA - DOWIEDZ SIĘ JAK NAGŁAŚNIAĆ IMPREZY

ZOSTAŃ DJEM I PREZENTEREM - DOWIEDZ SIĘ JAK MIKSOWAĆ MUZYKĘ I JAK PROWADZIĆ IMPREZY

ZOSTAŃ YOUTUBEREM / PREZENTEREM RADIOWYM - POZNAJ TAJNIKI PRACY W MEDIACH

ZESPÓŁ MUZYCZNY - NAGRYWAJ PIOSENKI I GRAJ KONCERTY


Pierwsza Szkoła
DISCO POLO

MATURA Z PASJĄ!
SZKOLADISCOPOLO.PL



Zamiast kredytów – obligacje gminy Michałowo

6900 obligacji gminnych. Każda o nominale 1000 zł. Trafiają do indywidualnych, nie więcej niż 100 adresatów. Radni przewidują dwie transze gminnych obligacji: jedna w 2020 r., druga w 2021 roku. Gmina wykupi obligacje w 2029, 2030 i 2031 roku.

Potrzebę zastrzyku finansowego w postaci obligacji, czyli formy pożyczki, burmistrz motywuje koniecznością sfinansowania działań inwestycyjnych i bieżących gminy, w tym przejęcia szkoły od starostwa. Dodatkowo uzyskane środki posłużą jako wkład własny do projektów unijnych czy projektów realizowanych z pomocą Funduszu Dróg Samorządowych.

– Nie powiniśmy odkładać tych inwestycji za 5 lat, jeśli teraz są możliwości – przekonuje Marek Nazarko, burmistrz Michałowa. – Emisja obligacji jest o wiele korzystniejsza niż zaciąganie kolejnego kredytu. Odsetki też są mniejsze.

Obligacje może emitować tylko państwo i jednostka samorządu terytorialnego. Jest to sposób na pozyskanie środków na inwestycje, stworzony właśnie po to, by umożliwiać finansowanie przedsięwzięć służących społeczeństwu. Obligacje emitują również inne gminy w regionie. Po raz kolejny Siemiatycze oraz Bielsk Podlaski.

Niektórzy michałowscy radni nie podzielali entuzjazmu burmistrza. Radny Ryszard Balcerzak w dyskusji nad projektem uchwały podczas sesji zaproponował wykup obligacji w 2026, a nie w 2029 roku.

– Przewiduję, że będzie pan rządził dwie kadencje, czyli do 2028 roku – mówił radny, zwracając się do burmistrza. – Jeśli więc zadłużamy gminę na prawie 7 mln zł, to niech spłaca ta rada, która gminę zadłużyła, a nie pozostawia długi kolejnym.

Burmistrz wskazał, że w 2027 r. kończy się perspektywa unijna i na koniec może być dużo projektów, w których gmina mogłaby uczestniczyć. Wtedy nie byłoby korzystne obciążanie budżetu wykupem obligacji, gdy trzeba mieć środki na wkłady własne.

Jak przekonywał Marek Nazarko – nieważne, kto wtedy będzie burmistrzem, raczej powinno mu zależeć na rozwoju i inwestycjach dla dobra gminy. Obligacje, jak zapewniał burmistrz, mają być wykorzystane tylko

i wyłącznie jako wkład własny gminy w projekty realizowane z udziałem środków zewnętrznych (m.in. z Unii Europejskiej).

– Wkład własny przy inwestycjach z udziałem środków zewnętrznych to średnio 25% kosztów, a reszta to dofinansowanie ze środków unijnych, którego nie trzeba zwracać – tłumaczył burmistrz. – W naszej gminie jest wiele potrzeb, chociażby związanych z modernizacją ujęć wody, oczyszczalniami ścieków, budową dróg, budową przedszkola, rozwojem turystyki nad Zalewem Siemianówka. Jeśli mamy szansę pozyskać 75% bezzwrotnych środków, składając wnioski i realizując potrzeby mieszkańców, to czy warto odkładać te inwestycje w nieskończoność, bądź realizować w sposób doraźny i krótkotrwały? – tłumaczył burmistrz Michałowa.

Wniosek formalny o skrócenie terminu wykupu obligacji, zgłoszony przez radnego Balcerzaka, przepadł w głosowaniu: trzy głosy za przyjęciem wniosku, siedem przeciwko a trzech radnych wstrzymało się od głosu. Natomiast za podjęciem uchwały w pierwotnym kształcie głosowało 10 na 13 radnych. Trzech radnych było przeciw. ■

Michałowianka szyje maseczki ochronne

Spółdzielnia Socjalna Michałowianka włączyła się w akcję pomocy podczas pandemii koronawirusa. Do swej oferty dołączyła szycie maseczek ochronnych.

Pierwsze sztuki otrzymali pracownicy sąsiadującego sklepu Lewiatan oraz pracownicy, rodzina i przyjaciele spółdzielni. Posypały się kolejne zamówienia ze szkół i przedszkoli. Produkcja ruszyła pełną parą i mimo że w spółdzielni pracuje tylko jedna krawcowa, pomagają wszyscy, jak mogą.

– Przy tej liczbie zamówień pracu-

ję obecnie po 10-12 godzin, ale nie narzekam – z uśmiechem odpowiada Krystyna Szulska, prezes spółdzielni. – Pomagamy, jak możemy.

Pierwsze maseczki przekazane zostały charytatywnie sklepom i ludziom potrzebującym. Kolejne zamówienia realizowane są już odpłatnie po minimalnych kosztach materiałów i pracy. Maseczki są wielorazowego użytku, można i trzeba je prać oraz prasować. Kolorowe i wesołe wzory dodają otuchy, że to nie szpital, ale dają także niezbędną ochronę, której przecież potrzebujemy wszyscy. ■



Promyk ich życia



Mała uliczka odchodząca od głównej arterii miasteczka – ul. Chodkiewiczów, w bliskim sąsiedztwie apteki i sklepu Lewiatan; schowana jakby na uboczu. To tu bije kulinarne serce Gródka. Dwie kobiety, siostry: Ela i Krysia od 20 lat prowadzą bar Promyk. Od trzech lat działają wspólnie. Ich siłą są więzi krwi i miłość do tego, co robią. Gastronomia w rodzinie to nie przypadek.

Ela jest po szkole mięsnej, Krysia po gastronomicznej. Zawsze lubiły gotować. Zawsze pracowały w gastronomii. To ich życie. Przychodzą do pracy na ósmą, wychodzą o dwudziestą. Spore obciążenie i duży obowiązek. Jednak przede wszystkim – pasja. Inaczej, jak mówią, nie dałoby się wytrzymać. Promyk wcześniej był miejscem typowo rozrywkowym, z muzyką i drinkami, ale taki fast food zawsze był. Od kiedy zaczęły razem gotować, czyli od 2017 roku to miejsce się zmieniło. Niepostrzeżenie zmienił się profil działalności z rozrywkowej na biesiadną. Przede wszystkim doszli nowi klienci. Bar zaczął tętnić życiem w porze obiadu czy kolacji, posiłki na wynos, czyli catering, stały się bardzo popularne.

Różnorodność potraw przyciągnęła ludzi, którzy wcześniej nie przychodzili. Pojawiło się więcej zamówień, a także organizacje różnych przyjęć okolicznościowych.

Obsługa baru to właścicielki – czyli Ela i Krysia. Czasem pomaga mama. Dziewczyny w Promyku spędzają nie tylko godziny pracy, ale i czas wolny z rodziną. Tu mają uroczystości jubileuszowe, świąteczne, a także spotkania ze znajomymi. Tutaj nigdy się nie nudzą. Zawsze jest coś do zrobienia. I choć charaktery mają różne, to dystans do swoich niedoskonałości, tolerancja, akceptacja i po prostu siostrzana miłość tworzą wyjątkową atmosferę baru. Tutaj każdy może być sobą.

– Gródek to mała miejscowość, wszyscy się tu dobrze znamy i od tego nie uciekniemy, bo po co? – mówi Krysia. – Staramy się zaspokoić potrzeby ludzi, którzy zgłaszają się do nas po usługę. Ich gusta kulinarne to dla nas priorytet. Ale ludzie mają się u nas po prostu dobrze czuć.

ZJEŚĆ JAK U MAMY

– Nasze hasło kulinarne to: **Ela jest wiejska, Krysia miejska** – dodaje z uśmiechem Elżbieta. – Ja opiekuję się potrawami regionalnymi, tradycyjną kuchnią polską z na-

szych stron, a Krysia serwuje nowości, miejskie specjały i jedzenie trendy. Jesteśmy wszechstronne – to nasza siła.

Kluczem do sukcesu wydaje się też być wspólna obowiązkowość i odpowiedzialność. Wszystko robią razem, a poczucie humoru sprawia, że najtrudniejsze wyzwania lub problemy łatwiej przejść we dwie.

– Śmieszy nas najbardziej, jak spalimy jakąś potrawę – opowiada Krysia. – Dużo zabawnych przygód spotkało nas przez te lata. Jedną z ostatnich śmiesznych sytuacji, to taka, gdy ktoś zamówił „gejros” zamiast gyros. No, Ela oczywiście z kamienną twarzą przyjęła zamówienie. Ja bym tego nie dźwignęła – śmieje się siostra.

Dziewczyny nie planują wielkich zmian. Chcą nadal pracować razem, ich rodzina podobnie jak w modelu włoskim jest bardzo żyta ze sobą i z kuchnią.

DO PANDEMII DOPASOWAŁY SIĘ WEDŁUG WYTYCZNYCH RZĄDU.

Lokal został czasowo zamknięty dla klientów, którzy chcieliby zjeść na miejscu, ale teraz sprzedają na wynos, przez okno. Wprowadziły wszelkie środki ostrożności i dezynfekcji.

– To jest bardzo trudny czas nie tylko dla gastronomii, ale dla nas wszystkich – potwierdza Elżbieta. – Dlatego też bardzo chcielibyśmy podziękować wszystkim naszym klientom. Każde ich zakupy u nas pozwalają przetrwać ten ciężki czas. **To dobrze, że wyjątkowa sytuacja pandemii nie zamknęła ludzkich serc.**

GOK w Gródku wydał apel, aby kupować na wynos, wspierając lokale gastronomiczne w gminie. Odzew ludzi jest bardzo miłym gestem. – Dokładamy starań, aby nasi klienci byli syci i zadowoleni. Życzymy wszystkim przetrwania tych trudnych chwil. Mamy nadzieję, że będziemy mogły się odwdziżyć.

Pozdrawiamy wszystkich czytelników Bia24 – Bar Promy w Gródku.



*Najserdeczniejsze
życzenia
na zbliżające się
święta Wielkanocne,
aby wniosły do Waszych serc
wiosenną radość i świeżość,
pogodę ducha, spokój,
ciepło i nadzieję
składa*

■ PRACOWNIA
 ■ ARCHITEKTURY
 ■ GRAFIKI

www.pracowniaarchitektury.com

Sano GRÓDEK

Żywnie zwierząt
 Zdrowie i zysk

OFERUJE W PROMOCYJNEJ CENIE:
 - FOLIE DO BEL I TUNELI
 - ZAKISZACZE I KONSERWANTY
 - PROTAMILK I LACTOME
 - MLEKO DLA CIELĄT - WSZYSTKIE RODZAJE
 - MIESZANKI DLA KURCZĄT I INNYCH

PONADTO POLECAM:
 - PREPARATY P. KLESZCZOM DLA PSÓW I KOTÓW
 - KARMY DLA PSÓW I KOTÓW
 - INNE AKCESORIA WET-ZOOTECHNICZNE
 - ORAZ FACHOWE DORADZTWO!

**DOSTAWA NA TELEFON (GRATIS!)
 PRZY STAŁYCH I WIĘKSZYCH ZAKUPACH GRATIS!**

UWAGA!

RABAT SPECJALNY 20%
 NA PREPARATY DO ZAKISZANIA
 I FOLIE GOSPODARCZE!

ZAPRASZAMY
 UL. CHODKIEWICZÓW 43
 TEL. 85 718 01 48, 608 389 940



Z Krakowa
do Zabłudowa...

Szewc, który



Mirosław Ciupek, zabłudowski szewc, to wyjątkowo postaci. Oprócz tego, że zna się na swoim fachu jak mało który szewc, to jeszcze jest niezmiernie ciepłym i życzliwym człowiekiem. Co ciekawe, pochodzi z Krakowa i to za przyczyną żony znalazł się w Zabłudowie.

– W Krakowie jako dorastający chłopak miałem sąsiadów, którzy zajmowali się szewstwem. Bardzo mnie to zainteresowało i przyglądałem się ich pracy. Później zlecali mi drobne naprawy. Tak mi się to spodobało, że postanowiłem zdawać do technikum przemysłu skórzanego, do którego się dostałem – mówi Mirosław Ciupek. – Praktykę miałem w prywatnym zakładzie szewsko-cholewkarskim Zenona Rosy mieszczącym się przy ul. Karmelickiej w Krakowie. To bardzo dobra pracownia z wieloletnimi tradycjami. Była tam surowa dyscyplina.

W tym krakowskim zakładzie otrzymał dobrą szkołę. Parę lat później pogłębiał swoje umiejętności w warsztacie stryja Pawła w Wiedniu. Następnie pracował w firmach, które produkowały obuwie ortopedyczne i na zamówienie. Po latach mówi, że jest zadowolony, że wybrał ten zawód. A szewcem jest od piętnastego roku życia, czyli w tym fachu pracuje już trzydzieści dziewięć lat.

PO BUTACH POZNASZ CZŁOWIEKA

– Myślę, że osiemdziesiąt pięć procent moich klientów to kobiety, w różnym wieku. Z reguły są to podstawowe reperacje: fleki, zelówki, wkładki czy inne udogodnienia związane z codziennym użytkowaniem obuwia – wyjaśnia zabłudowski szewc. – Z kolei starsze panie często mają problemy z haluksami czy rozciąganiem butów. Kładą większy nacisk na wygodę i zdrowotność. Zdarzają się też klienci z różnymi schorzeniami stóp. Mają często zalecenia lekarzy ortopedów. Staram się dopasować obuwie ściśle do potrzeb klientów. Kiedy zrobię dobrze swoją usługę, to często widzę błogą ulgę na twarzy tych ludzi. Zdarza mi się spotykać osoby, które po wizycie w moim warsztacie mówią do mnie: Dzień dobry panie doktorze.

Jeśli chodzi o męskie obuwie, to najczęściej naprawia w nim fleki, zelówki, paski czy jakieś klejenie. – Tu, w Za-

błudowie również robię usługi związane z uprzężą dla koni. Swego czasu reperowałem nawet skrzydła motolotni. Było to dla mnie duże wyzwanie. Zrobiłem wszystko ściśle według wskazań diagnosty, który kontroluje stan motolotni. Miałem satysfakcję, że moja praca gdzieś tam wysoko fruwa – uśmiecha się Mirosław Ciupek.

Zajmuje się też wszystkim, co jest związane z galanterią skórzaną. Reperuje torebki, skraca paski, a kiedyś nawet dorobił mieszkańcowi gminy skórzaną protezę.

– Mam klientki, które przychodzą do mnie z bardzo niewielkim uszkodzeniem obuwia, wręcz drobnostką, a zachowują się, jakby stało się ogromne nieszczęście. Inna kobieta odwiedziła mnie z butami bardzo zniszczonymi, a na pytanie: Dlaczego pani wcześniej nie przyszła? Pada odpowiedź: Stało się coś, proszę pana? Czyż to jest jakiś problem? Dlatego z całą pewnością mogę stwierdzić, że jakość i czystość obuwia świadczy o charakterze człowieka – zaznacza szewc.

Po butach jest w stanie stwierdzić, czy dana osoba jest nerwowa, czy jest łagodnego usposobienia. Widzi to zarówno u pań, jak i u panów. I nie chodzi

naprawia motolotnie

tu o wady w konstrukcji stopy najczęściej wyniesione z dzieciństwa czy różne schorzenia stóp.

RODEM Z MAŁOPOLSKI

Kraków to jego rodzinne miasto. Tam się urodził, wychował i nauczył się zawodu. W trakcie letnich wakacji wyjechał nad Bałtyk ze swoimi dwiema młodszymi siostrami, które miał pod opieką. Tam poznał zabłudowiankę, która przyjechała z dwoma młodszymi braćmi. – Jak się położyłem obok niej na plaży, to jestem z nią do dziś – mówi z uśmiechem Mirosław Ciupek. Zaraz po ślubie zabrał żonę do Wiednia, gdzie spędzili trochę czasu. Po powrocie do Polski przyjechali do Zabłudowa. Spodobało mu się to miasteczko i całe Podlasie ze względu na czystość powietrza. Podziwia tutejszą przyro-

dę i ceni przyjazne społeczeństwo. Pierwszy raz przyjechał do Zabłudowa w 1990 roku. Wtedy zwiedził całą gminę wzdłuż i wszerz. Spodobała mu się do tego stopnia, że postanowił tu osiąść na stałe. Otworzył tu w 1997 roku warsztat, początkowo przy Rynku, a od grudnia 2018 roku przy swoim domu na ul. Surażskiej. W sumie szewcem w Zabłudowie jest już dwadzieścia trzy lata.

MIESZKAJĄ TU ŻYCZLIWI LUDZIE

Mirosław Ciupek szybko zasymilował się z tutejszą społecznością. Dobrze mu się tutaj mieszka, ponieważ żyją tu życzliwi ludzie. Lokalna społeczność nazywa go – subotnik czy sobotnik. A skąd to się wzięło? – Jestem adwentystą dnia siódmego i przestrzegam soboty jako dnia świętego. Tego dnia

nie pracuję i warsztat mam zamknięty – informuje zabłudowski szewc. – Bardzo pozytywnie odbieram tę harmonię współżycia na Podlasiu społeczeństwa katolickiego, prawosławnego, muzułmańskiego i innych. Jestem pod dużym wrażeniem, gdy widzę, jak rolnicy na wsiach pomagają sobie wzajemnie bez względu na swoje różne wyznanie. Jest to miłe i pozytywne.

Mirosław Ciupek widzi jednak dużą różnicę między mieszkańcami Białostockizny a Małopolski.

– Ściana wschodnia zawsze była miejscem skromnym, ubogim. Daje się to odczuć nawet dziś. Zachód i południe Polski jest bardziej rozwinięte i bogatsze. Jednak coś za coś. **Ludzie tu są bardziej przyjaźni, serdeczni i skromni. Mają te cechy, których w innych częściach kraju nie sposób znaleźć – wyjaśnia.** ■



**BIAŁOSTOCKA
FABRYKA OKIEN**

- ekspresowe terminy
- profesjonalny montaż
- serwis gwarancyjny

15-354 Białystok, ul. Pogodna 22
☎ **85 742 20 08**

www.bfo.com.pl

Centrum Produktu Lokalnego w Sokolu

Co człowiek to historia, co dusza to pasja

Natalia Wenclik-Olszewska – absolwentka etnologii na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, z pochodzenia białostoczaneczka, od wielu lat mieszka jednak poza miastem, a od czterech, na stałe z rodziną we wsi Piłatowszczyzna pod Gródkiem. Tam prowadzi z mężem pracownię ceramiczną Baobab. Na co dzień pracuje w Centrum Produktu Lokalnego w Sokolu pod kuratelą Gminnego Ośrodka Kultury w Michałowie.

Natalia przeszła ciekawą ścieżkę samopoznania. Zawsze była związana z twórczością artystyczną, ale to okoliczności sprawiły, że odkryła w sobie żytkę instruktora. Kiedy po studiach pracowała w krakowskim stowarzyszeniu, organizującym różnorodne warsztaty twórcze, uświadomiła sobie, jak świetnie czuje się w prowadzeniu zajęć z rękodzieła. Aby podnieść swoje umiejętności, rozpoczęła naukę na Uniwersytecie Ludowym Rzemiosła Artystycznego. To była dwuletnia szkoła z siedzibą w Beskidach. Tam poznała techniki plecionkarskie, tkactwo, rzeźbę, haft i oczywiście ceramikę. W ceramice zakochała się od razu, a po ukończeniu szkoły

WPADŁA W „GLINĘ” PO USZY.

Dzięki dotacji na otwarcie własnej działalności gospodarczej udało się kupić wszystkie niezbędne sprzęty i narzędzia do tworzenia ceramiki z gliny. Tak powstała pracownia Baobab, którą prowadzi wraz z mężem od 10 lat.

– Wystawiamy swoje wyroby na jarmarkach, w galeriach sztuki i biżuterii artystycznej – opowiada Natalia. – Wyroby gliniane to nie tylko talerze,

misy, spodeczki czy patery, lecz również biżuteria. Piękna i unikatowa. Nie ma dwóch takich samych egzemplarzy. Zresztą jak we wszystkich wyrobach ręcznie szklawionych nigdy nie uda się przewidzieć dokładnie efektu po wypaleniu w specjalnym piecu.

Swoje umiejętności i pasję Natalia przekazuje, prowadząc różnorodne zajęcia rękodzielnicze w CPL-u. Choć specjalizuje się w ceramice, to zakres technik, których uczy, jest naprawdę spory.

– Z zatłoczonych miast wybrałam małą wieś, z oferty tysięcznego powielania artykułów w sklepach markowych wybrałam unikalność rękodzieła, od pracy w biurówcu wolałam pracę w warsztacie ubrudzona po łokcie w glinie. Nie pomyliłam się, że jest więcej osób o podobnych gustach. Odnajdujemy ich, a oni nas w CPL-u.

W stałej ofercie CPL-u warsztatów dla grup zorganizowanych poza ceramiką i garncarstwem znajdują się także kursy zdobienia metodą decoupage, robienia mydełek glicerynowych, czerpania papieru, makramy, szycia ze słomy czy zajęcia kulinarne. Oferta CPL-u cały czas się rozwija. Natalia i inni instruktorzy GOK-u z Michałowa starają się, aby grupy, które wracają po





Fot. CPL Sokole



Fot. CPL Sokole

kilka razy, zawsze mogły nauczyć się czegoś nowego.

Ofertę warsztatową Natalia dzieli na dwa typy. Jedna skierowana jest do szkół i grup zorganizowanych, które przyjeżdżają na kilka godzin i w tym czasie uczestniczą w kilku warsztatach, spędzają czas przy ognisku i na animacjach na świeżym powietrzu. Druga to warsztaty dla dorosłych, którzy chcą poznać jedną technikę lub materiał, uczestnicząc w kilkugodzinnym spotkaniu poświęconym jednemu tematowi.

– CPL to nie tylko instruktorzy z Gminnego Ośrodka Kultury w Michałowie – opowiada instruktorka. – Współpracujemy też z lokalnymi twórcami. To całe

ŚRODOWISKO LUDZI, KTÓRYCH ŻYCIE WYPEŁNIA SZTUKA.

W większości są to tzw. samородne talenty, ale zdarzają się też osoby o specjalnym wykształceniu kierunkowym czy cechowym. W tej chwili przygotowujemy warsztaty weekendowe z robienia słomianych pająków i szycia ze słomy a do prowadzenia zajęć przyjadą do nas twórcy z różnych zakątków Podlasia.

Centrum Produktu Lokalnego to jednak nie tylko oferta warsztatów rękodzieła, to także miejsce zrzeszające twórców ludowych z Podlasia. Wraz z otwarciem CPL-u powstała strona internetowa, której zadaniem jest tworzenie przestrzeni dla rękodzielników, promocja i zrzeszanie kontaktów artystycznych w jednym miejscu. Stworzona została baza informacyjna dotycząca dziedzin twórców rękodzieła wraz z charakterystyką, kontaktami i możliwością zakupu towarów. Tworzone są też filmy prezentujące sylwetki twórców i techniki rękodzielnicze, którymi się postugują. Można je obejrzeć na: cplsokole.pl

– Z uwagi na malownicze, leśne położenie CPL-u świetnie sprawdzają się tu wydarzenia, które łączą w sobie charakter artystyczny lub rękodziel-

niczy z przyrodą. Przykładem takiego połączenia mogą być realizowane plenery malarskie a także land art – mówi Natalia Wenclik-Olszewska.

Na jesieni 2019 roku w CPL-u zorganizowano międzynarodową rezydencję artystyczną poświęconą sztuce land artu, czyli powstającej w naturalnym środowisku i z materiałów znalezionych w przyrodzie. Ten eksperyment spotkał się z bardzo dobrym przyjęciem i, jak twierdzą organizatorzy, z pewnością będzie kontynuowany. W tym roku jednak

W KALENDARZU SOKOLSKICH IMPREZ POJAWI SIĘ NOWOŚĆ

a mianowicie plener ceramiczny. To już niewątpliwie wpływ sympatii twórczych samej instruktorki Natalii Wenclik-Olszewskiej. W ramach pleneru ceramicznego artyści tworzyć będą prace, które wkomponują się w przestrzeń Centrum Produktu Lokalnego.

– Liczę na to, że to wydarzenie okaże się sukcesem, tym bardziej że zaplecze CPL-u daje duże możliwości w zakresie ceramiki – potwierdza artystka. – Jestem bardzo ciekawa, jacy twórcy odwiedzą nas tym razem i jakie prace powstaną podczas pleneru.

Jak co roku w ramach imprez CPL-u planowane jest też wrześniowe Święto Grzyba. Jest to największe wydarzenie w Sokolu, które rokrocznie przyciąga rzesze sympatyków rękodzieła i wielbicieli darów lasu.

– Jako osoba odpowiadająca za część rękodzielniczą podczas tej imprezy, będę się starała zaprosić twórców prezentujących ciekawe techniki – potwierdza instruktorka. – Może dotychczasowe pokazy rękodzieła uda się nam w jakimś stopniu połączyć z warsztatami. Bardzo bym chciała, aby rękodzieło jak najmocniej istniało, zarówno podczas tej imprezy, jak i w codziennym funkcjonowaniu Centrum Produktu Lokalnego i całego Sokola. Bo co człowiek to historia, co dusza to pasja i można ją odnaleźć w CPL Sokole. ■

Sposób na relaks i biznes



W zabytkowym i urokliwym Supraślu natchnienie oraz pomysły przychodzą same, nawet w zaciszu domowym. A tam właśnie urodził się projekt szydełkowania metodą rękodzielniczą nazwany przez pomysłodawczynię i właścicielkę firmy Basią – Design by Murawska. Pani Basia od trzech lat pomaga ocieplić wnętrza mieszkań i domów tworząc rzeczy wyjątkowe: dywany, pufy, kosze, pompony tiulowe czy poduszki dekoracyjne.

Basia z wykształcenia jest nauczycielką wychowania fizycznego, brak etatów w szkołach skłonił ją do zmian w życiu. Nietypową działalność gospodarczą prowadzi od września 2017 roku. W rozkręceniu biznesu pomogło dofinansowanie z urzędu pracy. Dzięki temu mogła kupić narzędzia, urządzenia i materiały niezbędne do prowadzenia działalności rękodzielniczej. Obecnie jest to jej jedyne zajęcie – oprócz prowadzenia domu oczywiście. Jest mamą dwóch pełnych życia i energii dziewczynek.

Szydełko od dawna gościło w domu Basi. Jest typowym samoukiem.

MA TALENT I DAR DO SZYDEŁKA.

Pomocne okazały się poradniki gazetowe i filmiki z YouTube. Początkowo pogłębiała swoją szydełkową wiedzę, idąc w kierunku wyłącznie artystycznym, tworząc rzeczy unikatowe. Przez kilka miesięcy metodą prób i błędów

pracowała nad projektem portretów szydełkowych na podstawie zdjęć. Tak powstał włóczkowy obraz córek oraz chrześniaka. To było wyzwanie.



Nie jest to haft krzyżykowy, a dodatkową trudnością było robienie bez użycia kanwy. Jednak ciężka praca opłaciła się, a portrety wykonane wyłącznie szydełkiem i włóczką są jedyne w swoim rodzaju.

– Stopniowo doskonaliłam swoje umiejętności – opowiada Basia. – Odkryłam, że największym zainteresowaniem i wzięciem cieszy się sztuka użytkowa. Ludzie chcą przebywać w towarzystwie rzeczy ładnych, ale chcą móc ich dotykać, przytulać się do nich czy się bawić.

Zaczęły powstawać dywany, pufy, poduszki dekoracyjne, kosze i pompony tiulowe. Obserwacje zainteresowań córek były inspiracją do utworzenia sznurkowych dekoracji pokoju dziecięcego. Materiał, na którym pracuje Basia, to 5 mm grubości sznurek bawełniany. Dostępna jest cała tęcza kolorów. Niewątpliwą zaletą produktów jest fakt, iż można je uprać w pralce.

– Pomysł na założenie działalności tworząc coś szydełkiem, był jakby

ODNALEZIENIEM SIEBIE

– przyznaje Basia z uśmiechem. – Pomyślałam sobie, czemu by nie połączyć pasji z pracą, możliwości zarobkowania z robieniem czegoś, co lubię najbardziej. Udało się, dzięki ogromnemu wsparciu rodziny i przyjaciół. Ta praca sprawia mi ogromną przyjemność. Szydełkowanie relaksuje mnie i odpręża. Mam nadzieję, że tę pozytywną energię widać w moich wyrobach.

Koncepcje nowych wzorów często przychodzą same. Z potrzeb domu, z telewizji czy gazet. Zdarza się, że klient przychodzi z konkretną potrzebą, a rękodzielniczka stara się to urzeczywistnić. Wyroby wykonuje pod indywidualne zamówienia z możliwością modyfikacji wzoru, koloru czy wielkości produktu. Skarbnicą inspiracji jest również Internet i portal Pinterest.

GODZENIE PRACY ORAZ OBOWIĄZKÓW DOMOWYCH

nie jest łatwe, gdy wszystko dzieje się pod jednym dachem. Oczywiście wygodnie jest przejść do drugiego pokoju i znaleźć się w pracy bez dojazdów, opóźnień czy utrudnień. Jest jednak zagrożenie, że z tej pracy nie można wyjść. Nawet po godz. 21. Basia

„by Murawska”

stara się to jakoś rozdzielać. Jak mówi, to kwestia samodyscypliny i asertywności. Zagospodarowała oddzielne pomieszczenie, które służy jako pracownia – jej mały azyl. Kiedy pracuje – nikt jej nie przeszkadza. Nie ma limitowanego czasu pracy. Kiedy może, poświęca się domowi – jak są zamówienia, skupia się na szydełkowaniu. Taki układ zaakceptowali domownicy i to działa.

Utrzymanie się z działalności własnych rąk

NIE JEST ŁATWE, ALE JEST MOŻLIWE.

Trzeba być nie tylko dobrym rzemieślnikiem, lecz również managerem własnej firmy. Sukces działalności zależy od liczby zamówień i, jak twierdzi Basia, wysiłku włożonego w to, by być widocznym na portalach społecznościowych, co przekłada się na sprzedaż.

– Prowadzę sklep internetowy desi-

gnbymurawska.pl i to jest główny punkt sprzedaży wysyłkowej – tłumaczy właścicielka firmy. – Oferta skierowana jest na całą Polskę oraz Europę, zdarzają się też zamówienia z Białegostoku i okolic.

Oprócz pasji szydełkowania Basia

KOCHA POLSKIE TATRY.

Raz w roku, wraz z rodziną i przyjaciółmi wyjeżdża na wakacje, aby aktywnie spędzić czas na spacerach i wspinaczkach górskich. W planach na przyszłość widzi rozwój firmy, odważnie myśli o wkroczeniu z produktami na rynki światowe. Powstaje też projekt prowadzenia warsztatów szydełkowania – jako gałęzi działalności firmy. Dodatkowo ktoś niedawno podsunął Basi pomysł na wykonanie herbu Supraśla techniką szydełkową – to również może otworzyć kolejne drzwi rozwoju firmy. Pani Basia nie

przekreśla zawodu nauczyciela wf., wierzy, że w przyszłości będzie okazja połączyć obie aktywności.

W obecnej, trudnej dla wszystkich przedsiębiorców sytuacji Basia

ZACHOWUJE OPTYZM I CZEKA NA LEPSZE CZASY.

Praca z domu stała się teraz koniecznością dla wielu firm i pracowników. Ona to robiła już od jakiegoś czasu. Jednak w dobie kwarantanny odczuwa mniejsze zainteresowanie szydełkowymi produktami. Sprzedaż spada.

– Jest to zrozumiałe, dziś klient ma pilniejsze wydatki. Kiedy świat wróci do równowagi, będę znowu upiększać domowe wnętrza tym, co wyjdzie spod mojego szydełka. Na razie jestem dobrej myśli, zdrowie i rodzina są najważniejsze. Pozostajemy w domu, czas dyktuje, co będzie dalej. ■

WODOCIĄGI MICHAŁOWO

- wykonanie przyłączy wodociagowych do działek, domów, nieruchomości
- wykonanie podłączeń do sieci kanalizacyjnej

WYKONUJEMY RÓWNIEŻ
POTRZEBNĄ DOKUMENTACJĘ
I ZAŁATWIAMY
WSZELKIE SPRAWY
ADMINISTRACYJNE,
POZWOLENIA

tel: (85) 850 94 96
e-mail:
wodociagimichalowo@gmail.com

Usługi Geodezyjne

- Podziały nieruchomości
- Wznowienia znaków granicznych
- Mapy do celów projektowych
- Wytyczanie obiektów na gruncie (budynki, sieci, uzbrojenia terenu)
- Pomiary poinwentaryzacyjne (budynków, sieci uzbrojenia terenu)

tel: (85) 850 94 96

Bal Kobiet na międzygminnym szczycie

150 pań z Michałowa i Gródka po raz piąty z rzędu spędziło święto 8 marca w sposób wyjątkowy. We własnym gronie, bez mężów, chłopaków czy partnerów tańczyły do białego rana.

Odświętna kolacja połączone z tańcami i śpiewami odbyła się już drugi raz w Zajeździe pod Lasem, w Stacji Waliły (gmina Gródek). Trzy poprzednie spotkania miały miejsce w Michałowskiej Gospodzie. Frekwencja na spotkaniach rośnie z roku na rok i tym razem również padł kolejny rekord – ponad 150 pań zawirowało

razem w tańcu na parkiecie zajazdu.

– Bardzo się cieszę, że zmieniają się trendy i coraz więcej dziewczyn przychodzi na spotkanie. – cieszy się jedna z organizatorek Magdalena Jurczuk. – Tych 150 kobiet ma wspańniętych mężów i chłopaków, którzy tego wieczoru zostali z obowiązkami domowymi, dając swoim partnerkom możliwość poświęcenia w babskim gronie.

– Dziewczyny potrafią wspaniale się bawić w swoim towarzystwie. Pełen luz. I o to chodzi. W Dniu Kobiet

to kobiety mają być szczęśliwe i zadowolone – potwierdza Angelika Gryko, która uczestniczyła we wszystkich dotychczasowych balach.

Podczas balu były kółka, korowody, a nawet śpiewy. Tradycyjnie już dziewczyny z Czerwonych Szpilek za namową tłumu zaintonowały najlepsze przeboje swojego repertuaru. Potem spontanicznie mikrofon przechodził z rąk do rąk. Taneczne spotkanie kobiet na międzygminnym szczycie trwało do białego rana – dostownie. ■



Potrzebujesz Pomocy?

JEŻELI W GMINIE MICHAŁOWO SĄ OSOBY STARSZE, CHOROBY BĄDŹ MIESZKAŃCY WZMOŻENIE NARAŻENI NA ZACHOROWANIE, OSP MICHAŁOWO DEKLARUJE SWĄ POMOC!

JESTEŚMY W STANIE ZROBIĆ ZAKUPY, ZAKUPIĆ LEKI I DOSTARCZYĆ JE DO DOMU POTRZEBUJĄCYCH.

OSP MICHAŁOWO GOTOWE DO POMOCY!

ZADZWOŃ: 85 718 90 98



B**Teatr
Dramatyczny**im. Aleksandra Węgielki
w Białymstoku

Radosnych i pogodnych
Świąt Wielkanocnych,
przepełnionych wiarą,
nadzieją i miłością

życzy Dyrekcja oraz Zespół
Teatru Dramatycznego
im. Aleksandra Węgielki
w Białymstoku

Pol Piłtork

Dyrektor Teatru

Martyna F. Zawienka

Zastępca Dyrektora Teatru

WSZYSTKIM MIESZKAŃCOM GMINY I MIASTA MICHAŁOWO
ORAZ CZYTELNIKOM GAZETY SKŁADAMY ŻYCZENIA:

*Radosnych Świąt Wielkanocnych
wypełnionych nadzieją budzącej się do życia wiosny
i wiarą w sens życia. Pogody w sercu i radości
płynącej z faktu Zmartwychwstania Pańskiego*

Wesołego Alleluja!

*Przepraszamy za utrudnienia i niewygodę
związane z budową ciepłociągu*

INSTALACJE RTV-SAT TARASEWICZ ROMAN
BIAŁOSTOCKA 27, 16-050 MICHAŁOWO
KONTAKT: 606 206 420





Wesołego Alleluja!

Wielkanoc to czas odradzania się i nadziei, czas umacniania wiary w siłę Chrystusa i drugiego człowieka. Życzymy, aby Święta Wielkanocne przyniosły radość oraz wzajemną życzliwość naszym klientom, mieszkańcom gminy i czytelnikom.
firma SORBUS

LAS • ROLNICTWO • BUDOWA

Firma Sorbus założona w 2006 roku ma przyjemność przedstawić Państwu jedną ze swoich ofert. Skierowana jest ona do prywatnych właścicieli lasów, rozpoczyna się od fachowego doradztwa, wyznaczenia granic działki, odpowiedniej interpretacji zapisów wskazań gospodarczych w uproszczonym planie urządzania lasu lub jeśli go nie ma to określenie takich wskazań. Wykonanie zabiegów gospodarczych z należytą starannością w poszanowaniu indywidualnych osobliwości przyrodniczych znajdujących się na konkretnych działkach. Elastyczna i przejrzysta forma rozliczenia z możliwością odkupu pozyskanego drewna w najlepszych stawkach. Naszym atutem jest uprzejmość, profesjonalizm, wieloletnie doświadczenie, terminowość, kontakty i referencje (PGL LP, Orlen SA, PGE, IKEA, Mondi Świecie SA)

Usługi

- kompleksowa obsługa nieruchomości leśnej
- pozyskiwanie drewna
- najwyższe stawki w odkupie drewna
- produkcja i sprzedaż drewna kominkowego z możliwością dowozu
- rekultywację gruntów zalesionych przywracające do stanu uprawy rolnej
- wycinka drzew i gałęzi przy liniach energetycznych
- zagospodarowanie terenów zielonych, zakładanie i utrzymanie zieleni
- pełne zagospodarowanie terenu pod inwestycje
- remonty dróg
- usługi warsztatowe oraz bieżące naprawy sprzętu
- doradztwo rolnicze
- multi-agencja ubezpieczeniowa

PARK MASZYNOWY:

Las

- zestawy harwester – forwarder
- środki do zrywki drewna
- rębak
- specjalistyczny transport, własny tabor samochodowy do przewozu drewna i jego pochodnych

Rolnictwo

- kosiarki bijakowe
- profesjonalne pługi
- siewnik
- mini traktorek z osprzętem do prac ogrodowych

Budowa

- spycharka gąsienicowa
- samochody ciężarowe z naczepą wywrotką
- koparko ładowarka
- ładowarki teleskopowe
- sprzęt brukarski
- zagęszczarki gruntu

Każdy właściciel nieruchomości leśnej
zostanie przez nas kompleksowo obsłużony

tel. 501 554 371
Kobylanka 43, 16-050 Michałowo

www.sorbus.pl